**Dziś 8 stron** WARSZAWA, CZWARTEK 23 STYCZNIA 1947 R. **Cena numeru 3 złote**
Nr. 20 (779) ROK 53

**NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU
ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr 1-980




PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.**

**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ . . . . 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI . . . . 8.85-06
DRUKARNIA . . . . 8.79-61

## We Francji osiągnięto kompromis

# Ramadier utworzy rząd

## czterech stronnictw lewicy i centrum

## Komunista ministrem obrony

PARYŻ (PAP). Po wyborze przewodniczącego, Zgromadzenie narodowe przystąpiło do głosowania nad votum ufności dla premiera desygnowanego przez prezydenta republiki. Na trybunę wchodzi Paul Ramadier, który przedkłada Zgromadzeniu program swego przyszłego rządu. Ramadier oświadcza, że rząd jaki zamierza stworzyć musi działać solidarnie. Jednym z pierwszych zagadnień, jakie pragnie Ramadier rozwiązać jest sprawa płacy. Niewątpliwie — powiedział — pod niesienie zarobków wywołuje zwyżkę cen. Należy więc dokonać przewaloryzowania uposażeń, a nie ich podniesienia. W tym celu trzeba uzdrowić rynek, podnieść produkcję, ścigać bez litości spekulantów.

Należy produkować, jeszcze więcej produkować i ciągle podnosić produkcję. Produkując więcej towarów i rzucając je na rynek, przywróci się równowagę, którą zakłóciła inflacja. Produkcja musi być poddana planowi.

Następnie Ramadier ze specjalnym naciskiem podkreśla konieczność zrównoważenia budżetu i zapowiada reformę administracji, która w przyszłości ma się opierać na zasadach decentralistycznych. Rząd Ramadiera dokona specjalnej selekcji urzędników, co zapewni sprawność działania administracji.

Z kolei przyszły szef rządu omawia sprawy polityki zagranicznej. „Francuskie imperium kolonialne — oświadczył — ostatecznie znika z powierzchni ziemi, ażeby dać miejsce Wspólnocie Francuskiej". Rząd zamierza rozwijać samorząd lokalny i dać mu należne znaczenie. Obecne walki w Indochinach Ramadier uważa za następstwo konfliktu przygotowanego przez czynniki obce i zapowiada przywrócenie na tym terenie porządku i bezpieczeństwa. Francja, nie będzie się przeciwstawiała połączeniu trzech krajów annamickich ani utworzeniu niezawisłego Vietnamu w ramach wspólnoty francuskiej.

**NIE CHCEMY AGRESYWNEGO BLOKU**

Wreszcie Ramadier omawia politykę rządu w sprawach międzynarodowych, oświadczając: „Nie przyjmiemy nigdy żadnego projektu, który nas wpędzi w blok dążący do hegemonii lub agresji. Pragniemy lojalnej umowy równych z równymi. Francja nie może zapominać, że na przestrzeni mniej niż jednego wieku była trzykrotnie napadana przez Niemcy, dlatego też pragnie zapewnić sobie bezpieczeństwo. Francja nie chce uciskać ludności niemieckiej, ale jedynie zabezpieczyć się przed nową agresją. Francja kładzie wielki nacisk na rolę Organizacji Narodów Zjednoczonych i zasady zbiorowego bezpieczeństwa.

Premier Ramadier uzyskał votum zaufania 577 głosami na 588 głosujących.

**WSPÓŁPRACA PARTII REPUBLIKAŃSKICH**

PARYŻ. Wprost ze Zgromadzenia Narodowego, Ramadier udał się do pałacu Elizejskiego, po czym w ciągu nocy z wtorku na środę utworzy rząd.

Wejdą doń prócz trzech wielkich partii, radykałowie i grupa niezależnych. Komuniści otrzymają w gabinecie tekę obrony narodowej.

Koła obserwatorów parlamentarnych zauważają, że zarówno orędzie prezydenta Republiki odczytane w Izbie, jak i przemówienie powitalne nowoobranego przewodniczącego Izby Herriota, podkreślały z siłą konieczność utrzymania jedności i współpracy wszystkich partii republikańskich.

## Po zwycięstwie Bloku Demokratycznego

# Wielkie manifestacje w całym kraju

**Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o radosnych manifestacjach na wiadomość o przytłaczającym zwycięstwie Bloku Stronnictw Demokratycznych.**

**Na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w większych miastach, a także na kopalniach, hutach i w zakładach przemysłowych odbyły się masowe zgromadzenia.**

**Uroczysty charakter manifestacjom nadały dźwięki dzwonów kościelnych, odgłosy syren z hut i kopalń. Podobne manifestacje odbywają się również na terenie Dolnego Śląska.**

### Przypuszczalny podział mandatów

**Podane wieczorem 21 bm. przez PAP nieoficjalne pełniejsze wyniki wyborów nie zmieniają opublikowanych przez „Robotnika" rezultatów cyfrowych. Blok zdobył 327 mandatów, PSL — 24, SP — 5, PSL „Nowe Wyzwolenie" — 6. SP i PSL „Nowe Wyzwolenie" zyskają poza tym po 5 dalszych mandatów z list Bloku Demokratycznego na Ziemiach Zachodnich.**

**Liczby mandatów, o ile chodzi o Blok Demokratyczny i PSL zmienią się po rozdziale 72 mandatów z listy państwowej. Rozdział nastąpi w dn. 31 stycznia.**

**Tego dnia Generalny Komisarz Wyborczy ogłosi oficjalne wyniki wyborów.**

**W rozdziale mandatów listy państwowej uczestniczyć mogą tylko te listy, które uzyskały mandaty przynajmniej w 10 okręgach.**

**Przypuszczalnie z listy państwowej Blok Demokratyczny uzyska 68 lub 69 mandatów, a PSL — 3 lub 4. W ten sposób procent mandatów PSL w Sejmie jeszcze zmaleje.**

—o—

## Telegram socjalistów włoskich do CKW PPS

Dnia 21 bm. na ręce Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej nadeszła depesza o treści następującej:

— Socjaliści włoscy winszują zwycięstwa bloku sił ludowych, zaangażowanych w wysiłku odbudowy Polski na podstawach demokracji socjalistycznej. Sekretarz (—) Pai Basso.

## Montgomery na posiedzeniu gabinetu

LONDYN (PAP). Marszałek Montgomery, obecny był na wtorkowym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego. Jak donosi agencja Reutera, marszałek nie składał formalnego sprawozdania ze swej ostatniej podróży do Związku Radzieckiego, lecz brał udział w posiedzeniu jedynie w charakterze doradcy w poruszanych ewentualnie kwestiach wojskowych. W Londynie zaprzecza się wiadomościom, że marsz. Montgomery miał wystąpić w Moskwie z daleko idącymi propozycjami politycznymi.

—oOo—

## Nowe dekrety

**Prezydent Krajowej Rady Narodowej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP następujących dekretów:**

**1) o zmianie dekretu z dnia 6 lutego 1945 r. o utworzeniu rad zakładowych,**

**2) w sprawie zmiany dekretu z dnia 16 stycznia 1946 r. o zwalczaniu chorób wenerycznych.**

## Nie ma ludzi niepotrzebnych

**Dwa charakterystyczne incydenty wydarzyły się w czasie wyborów na dwóch różnych krańcach Polski. Pierwszy wypadek miał miejsce w Poznaniu, gdzie pewien dziennikarz zagraniczny zwrócił się do przewodniczącego jednej z komisyj z zapytaniem:**

**— Czy to prawda, że ci, którzy nie będą głosowali na Blok Demokratyczny, zostaną wysłani na Sybir?**

**Przewodniczący komisji odpowiedział dziennikarzowi po prostu:**

**— Proszę pana, pan jest w Polsce.**

**Drugi wypadek wydarzył się w białostockim, na terenie będącym do niedawna siedliskiem band. W miejscowości Mońki do komisji wyborczej zgłosił się pewien człowiek z karabinem w ręku i oświadczył, że dotychczas ukrywał się w lesie, a obecnie już ma dość tego, pragnie się ujawnić, a nawet głosować... na trójkę.**

**Oba fakty są symptomatyczne. Pierwszy jest dowodem, jak mało jeszcze za granicą wiedzą (nie chcemy przypuszczać, że pytanie dziennikarza było podyktowane złą wolą), o nowej Polsce, drugi wypadek jest dowodem, że w kraju coraz powszechniejsze jest zrozumienie dzisiejszej rzeczywistości.**

**Dobrze się stało, że tak wielu dziennikarzy zagranicznych było podczas wyborów w Polsce. Mogli oni, a zwłaszcza ci, którzy nieprzychylnie byli do Polski ustosunkowani, obserwować, jak to w Polsce jest naprawdę, mogą oni obecnie przyczynić się za granicą do sprostowania wielu mylnych pojęć, a tym samym przysłużyć się dobrej sprawie.**

**Przeciwnicy dzisiejszej rzeczywistości straszyli przed wyborami ludzi niedoświadczonych:**

**— Głosujcie na nich, a przekonacie się, co to będzie! Niech oni tylko wygrają wybory, a wtedy... I tutaj powtarzały się te wszystkie, tak dobrze nam znane brednie o 17-ej republice, o kołchozach i tak dalej, i tak dalej.**

**Jest już po wyborach. Tak, jak przed tym nikt nie myślał o 17-ej republice, tak i teraz nikt o tym nie myśli. Tak, jak przed tym nikt nie zamierzał skolektywizować wsi polskiej, tak i teraz nikt nie zamierza tego uczynić. Rzeczywistość obnaża krótkonogie kłamstwa wrogów Polski.**

**Mówiło się również w tych samych środowiskach: — Po wyborach zamkną wszystkich przeciwników.**

**We wczorajszym „Robotniku" przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe oświadczył jasno:**

**„By pracować dla Kraju, nie musi się być członkiem demokratycznych partii, które wyłonią rząd Polski, ani nawet nie trzeba zgadzać się politycznie z tym rządem. Ale trzeba zakasać rękawy, nie politykować, a gorliwie i uczciwie pracować nad odbudową i przebudową Polski."**

**Wyciągamy dziś dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli, nie tylko do PPS-owców, nie tylko do członków partyj demokratycznych, ale do wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju, nawet do tych, którzy w dniu 19-go stycznia głosowali przeciw nam i mówimy im: — Pracujcie razem z nami!**

**Wiele nas jeszcze czeka pracy; mamy dużo do zrobienia, a mało rąk, zbyt wielu nas zginęło w czasie wojny. Nie ma w Polsce ludzi niepotrzebnych, każdy na swoim odcinku jest współtwórcą państwa.**

**Zwracamy się do tych, którzy jeszcze z tych czy innych powodów są za granicą: — Wracajcie, jesteście Polsce potrzebni.**

**Nie chcemy w Polsce rozbudowywać więzień, a chcemy odbudować zniszczone domy mieszkalne, nie chcemy walk wewnętrznych, a chcemy zgody, nie chcemy rozbijać band, a chcemy, żeby tych band nie było!**

**Pragniemy rozbudowy naszego przemysłu, pragniemy jeszcze silniejszego utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych, pragniemy zaorania wszystkich pól i zaorania miedz, jakie dzieliły Polaków.**

**Pamiętamy, dobrze pamiętamy, że za Odrą i za Nysą są Niemcy. Niemcy, którzy jeszcze są na naszych Ziemiach Zachodnich, w przeddzień wyborów malowali na murach napisy: — Heil Hitler! Zwycięstwo obozu demokracji w Polsce przekreśla ich nadzieje odwetowe, ale nie przekreśla ich nienawiści. Niech więc widzą, jak rośnie nowa Polska, silniejsza, niż była wtedy, kiedy na nią napadli, niech widzą, jak dymią kominy naszych fabryk na Ziemiach Odzyskanych, niechaj widzą, jak pracują nasze huty i kopalnie, jak prastara polska ziemia rodzi plony, jak porządek i zgoda panują tam, gdzie mieszkają Polacy.**

**Każdy, kto czuje i myśli po polsku, musi dążyć do tego samego. Dlatego wierzymy, że i ci, którzy wczoraj byli przeciw nam, jutro pójdą z nami.**

**JERZY RAWICZ**

# Statut czy traktat z Niemcami

## Dyskusja na Konferencji Londyńskiej

### Decyzje poweźmie Wielka Czwórka w Moskwie

LONDYN (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych do spraw Niemiec po ożywionej dyskusji nie zdołali powziąć decyzji proceduralnej w sprawie wysłuchania poglądu mniejszych narodów sprzymierzonych.

Delegaci brytyjscy, francuscy i amerykańscy proponowali, by zasięgano opinii mniejszych aliantów we wszystkich stadiach przygotowania traktatu niemieckiego. Delegat Francji powoływał się na precedens Europejskiego Komitetu Doradczego. Poparli go delegaci USA i W. Brytanii. Delegat radziecki również uznał, że zasięganie opinii innych narodów alianckich jest wielce doniosłe, lecz podkreślił, że projekt traktatu pokojowego opracowują ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki.

Delegat St. Zjednoczonych Murphy wystąpił z sugestią ustalenia pewnego przejściowego „statutu międzynarodowego", który miałby obowiązywać do czasu definitywnego zawarcia pokoju. Statut ten możnaby — zdaniem Murphy'ego — ewentualnie poddać referendum narodu niemieckiego, lub też zaproponować jego przyjęcie przez przywódców stronnictw niemieckich czy też przez tymczasowy rząd niemiecki. Delegat brytyjski Strang wyraził opinię, że w przewidywaniu długiego procesu opracowania traktatu pokojowego może być pożyteczny jakiś układ tymczasowy, podkreślił jednak, że nie podziela wszystkich wywodów przedstawiciela USA.

ŻĄDANIA BELGII

BRUKSELA (PAP). W poniedziałek belgijskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało notę w sprawie Niemiec konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Treść noty nie została podana do wiadomości.

Jak twierdzi organ belgijskiej partii socjalistycznej *„Le Peuple"* rząd belgijski jest zdania, iż Niemcy powinny posiadać słaby rząd centralny i silne władze lokalne dla utrzymania jedności gospodarczej. Belgia zamierza żądać pewnych poprawek granicznych ze względów praktycznych. Prócz tego rząd belgijski będzie się domagał dostawy 6.600 tysięcy ton węgla rocznie, przekazania stacji energetycznych, oraz dostarczenia 500 tysięcy m. kw. budulca . pewnych ilości potasu i tlenku barytu.

## Włochy proponują rewizję traktatu pokojowego

RZYM (PAP). Włoski minister spraw zagranicznych doręczył przedstawicielom dyplomatycznym Wielkiej Czwórki notę, stwierdzającą, iż ani jedno żądanie Włoch nie zostało uwzględnione w tekście traktatu pokojowego. Nota podkreśla, że traktat pokojowy jest ciosem dla aspiracji narodowych Włoch, zwłaszcza w sprawach terytorialnych. Rząd włoski jest zdania, że postanowienia traktatu mogą ulec rewizji.

## Vietnamczycy tworzą „Bataliony samobójców"

HONGKONG (SAP). Radio Vietnamu podaje wiadomości, że na płd.-wschód od Hanoi trwają zacięte walki. Ludność cywilna Hanoi stosuje taktykę „wypalonej ziemi", tam gdzie ustępuje, pozostawia za sobą pustynie, podpalając własne domy i cały dobytek. Radio podaje, że w odległości ok. 300 km. na płn.-zachód od Hanoi, młodzież organizuje się w „bataliony samobójców".

# Dziś dnia 22 stycznia o godz. 13-ej

**wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa przerwą pracę i wraz z organizacjami politycznymi i społecznymi udadzą się *na PLAC ZWYCIĘSTWA* gdzie odbędzie się**

# Wielka Manifestacja Ludności Stolicy

## na cześć zwycięstwa

# Bloku Demokratycznego

**Przemawiać będą:**

Sekretarz generalny CKW PPS
**tow. Józef Cyrankiewicz**

Sekretarz generalny KC PPR
**tow. Władysław Gomułka**
**i**

Wiceprzewodniczący NKW SL
**ob. Bolesław Podedworny**

**Po manifestacji nastąpi przemarsz ulicami Warszawy**

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

*Warszawa, 22 stycznia.*

## Czescy socjaliści o Niemczech

REDAKTOR naczelny organu czeskiej partii socjal-demokratycznej „Pravo Lidu", Jan Vanek ogłosił w tym piśmie zasadniczy artykuł w sprawie Niemiec w związku z trwającą konferencją w Londynie. Tow. Vanek stwierdza, że „wszystkie niemieckie partie polityczne bez wyjątku bronią nacjonalistycznych interesów Niemiec, co zresztą jest zrozumiałe. Jednak mniej zrozumiałe jest, że mocarstwa okupacyjne w wielu wypadkach nie występują przeciwko tego rodzaju wybrykom, a nawet je popierają."

Publicysta czeski powołuje się na znane u nas nacjonalistyczne wystąpienia Schumachera, przywódcy niemieckiej partii socjal-demokratycznej, a następnie pisze, że podobne są poglądy niemieckich komunistów. Tak np. gazeta „Volksstimme", wydawana przez partię komunistyczną w Stuttgarcie niedawno oświadczyła: „Jest rzeczą naturalną, że my nie uważamy granicy Odra — Nysa za ostateczną, i że uczynimy wszystko, aby w tej sprawie doszło do takiego rozwiązania, które uwzględni żywotne interesy naszego narodu". W tym samym sensie przemawiają przywódcy SED Pieck i Fechner, którzy uważają, że „granica wschodnia (Niemiec) jest tylko prowizoryczna".

W dalszym ciągu artykułu socjalista czeski występuje zdecydowanie i ostro przeciwko nacjonalizmowi niemieckiemu, niezależnie od tego, z której strony on się ujawnia. Warto zacytować jeszcze kilka zdań z tego artykułu, tak bardzo pokrywają się one z naszymi poglądami.

Tow. Vanek pisze: „Oświadczamy wprost, że nie zgadzamy się z jego polityką" (mowa jest o Schumacherze — przyp. red.) i dalej: „Jako socjaldemokraci życzylibyśmy sobie, aby socjal-demokracja była w Niemczech partią decydującą. Jednak musiałaby to być partia naprawdę socjalistyczna i naprawdę demokratyczna."

Na zakończenie artykułu tow. Vanek pisze: „Wprost fatalny jest antyrosyjski ton, jaki bezustannie odzywa się w oświadczeniach Schumachera. Kto pozwoli zepchnąć się do antybolszewickiej kombinacji, stanie się wcześniej czy później narzędziem reakcji. Jednak nie chodzi nam tylko o socjal-demokrację niemiecką, chodzi o wszystkie stronnictwa od komunistów aż do tych, którzy marzą o powrocie do minionych czasów, a nawet spekulują na wojnę przeciwko Wschodowi. Gdyby wyraźnie nacjonalistyczne tendencje miały uzyskać przewagę, to droga do porozumienia z Niemcami byłaby na długo zamknięta".

Możemy się tylko przyłączyć do tych spokojnych, trzeźwych i słusznych słów socjalisty czeskiego.

# Nie ma powrotu do polityki Becka

## stwierdza amerykański publicysta

## Dalsze komentarze wyborów w prasie zagranicznej

Wyczerpującą analizę politycznej sytuacji w Polsce znaleźć można w niedzielnym wydaniu „PM". Autorem jej jest wybitny liberał amerykański Max Werner, który stwierdza, że niepowodzenie polityki anglosaskiej wobec Polski nie ulega wątpliwości. Polsce potrzebna była i jest jak najszersza koalicja stronnictw demokratycznych. Mikołajczyk stracił ostatnią szansę, kiedy odmówił przystąpienia do bloku wyborczego. „Panuje przekonanie — pisze Werner — że postąpił tak, za radą ambasady brytyjskiej. Gdyby przyjął ofertę lewicy, mógłby być silną partią koalicji. Ale Mikołajczyk zawsze się spóźniał i kosztowało go to jedną szansę po drugiej. Stwierdziwszy infiltrację podziemia do PSL, Werner przypomina, że Mikołajczyk nie zwrócił się do podziemia z żądaniem ujawnienia się. Jego kalkulacje były fałszywe, ponieważ liczył na trwałe poparcie anglosasów. Równocześnie podziemie liczyło na wojnę domową i na nową wojnę światową.

Niebezpieczeństwo płynące z obliczeń Mikołajczyka zostało zauważone, stwierdza Werner, przez część przywódców PSL i stąd starcia pomiędzy Mikołajczykiem a Kiernikiem i Wycechem. Analizę swą kończy Werner stwierdzeniem, że w wyborach w Polsce gra toczy się o pozycję Polski w Europie. Pewne antyradzieckie koła widziałyby chętnie Polskę w antyradzieckim bloku europejskim. Ale w tym bloku poważną rolę musiałyby odegrać Niemcy. Wznowienie polityki Becka w obecnym świecie nie mogłoby gwarantować spokoju ani Polsce ani Europie.

### FRANCUZI UCIESZYLI SIĘ Z WYNIKÓW GŁOSOWANIA

PARYŻ (PAP). Cała prasa paryska w dalszym ciągu komentuje wyniki wyborów w Polsce. „Depeche de Paris" pisze o szerokiej większości bloku rządowego, który pobił Mikołajczyka. „Monde": „blok demokratyczny odnosi przygniatające zwycięstwo zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich". Dzienniki prawicowe nie ukrywają swego rozczarowania. „Pays" podaje wyniki wyborów pod tytułem „W wyborach polskich blok rządowy odnosi nieoczekiwane zwycięstwo". „Figaro" w artykule p. t. „Pierwsze rezultaty wykazują wielką przewagę bloku demokratycznego, zamieszcza suche cyfry. Znana z nieprzychylnego stosunku do Polski Margaret Higgins na łamach paryskiego wydania New York Herald Tribune pisze: „Zwycięstwo bloku oznacza koniec Mikołajczyka i wpływu Polaków z Londynu." Roland Diquelon w obszernym reportażu pisze: „Polacy głosowali z entuzjazmem przeciwko faszyzmowi, przeciwko wszystkim zachciankom germańskiego hitleryzmu, przeciwko Mikołajczykowi, przeciwko odrodzeniu przemysłowej potęgi niemieckiej. Naród polski głosował przeciwko Mikołajczykowi, ale również przeciwko deklaracjom Byrnesa, Churchilla i Schumachera". „Humanite" poświęca wyborom artykuł wstępny pióra Pierre Courtade, który obrazuje dorobek bloku demokratycznego w dziele odbudowy Polski. W zakończeniu czytamy: „Francuzi ucieszyli się z wyników głosowania, które stawia tamę pretensjom Niemiec coraz bardziej zuchwałym. Demokracja polska zawsze dokumentowała nam swą przyjaźń. Podczas wojny przez swój ruch oporu, przeciwko wspólnemu wrogowi i w czasach pokoju przez gospodarczą pomoc nam okazaną."

*

**Oto wyjątki z artykułów poważnych dzienników londyńskich.**

W związku z [illegible] Mikołajczyka [illegible] Najwyższego Trybunału [illegible] „Times" pisze: „Odpowiedzialne koła polskie, wstrzymując się od czynienia jakichkolwiek komentarzy [illegible] dował się na to bez [illegible] na wyniki [illegible] sprawozdania z całego kraju. Jak i szereg innych korespondentów, wysłannik „Timesa" podaje, że w czasie, kiedy [illegible] oddawał swój głos, grupa studentów demonstrowała [illegible]

### UŁATWIENIA DLA OBSERWATORÓW ZAGRANICZNYCH

Korespondent socjalistycznego „Daily Herald" podkreśla, że na słowa: „prasa brytyjska!" — posterunki torowały natychmiast drogę przez tłumy wyborców, umożliwiając mi wejście do pokoju wyborczego bez najmniejszej zwłoki. Stwierdziłem, że głosowanie odbywało się wszędzie w całkowitym porządku.

### SPOKOJNA ATMOSFERA

Wysłannik liberalnego „Manchester Guardian" podkreśla, że panował wszędzie całkowity porządek, a w stolicy i jej okolicach nie zanotowano najmniejszych zamieszek.

Korespondent „Daily Worker" donosi: „Tajność głosowania była wszędzie zachowana, oświadczyli mi angielscy i amerykańscy dziennikarze. Wiadomości z wielkich miast wskazują, że atmosfera była spokojna i że panował dobry nastrój."

Specjalny wysłannik Reutera podaje: „Pominąwszy izolowane wypadki gwałtów na terenach wschodnich, wybory w Polsce przeszły spokojnie. Większość obserwatorów zagranicznych oświadczyła, że wybory były przeprowadzone z nieoczekiwanym stopniem tajności i widocznym brakiem nacisku Dziennikarze zagraniczni zgodnie przyznali, iż rząd polski udzielił im wszelkich możliwości do obserwowania wyborów i swobodnego depeszowania o ich przebiegu. Według informacji rządowych, w rejonie Piotrkowa poważna liczba chłopów głosowała bez przeszkód, otwarcie na listę Mikołajczyka."

## Kto utworzy rząd we Włoszech

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Rzymu, że de Gasperi, który w poniedziałek zgłosił dymisję swego rządu, został we wtorek przyjęty przez prezydenta de Nicola i następnie rozpoczął konsultację z przedstawicielami stronnictw politycznych w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Przewodniczący Zgromadzenia Konstytucyjnego, Saragat, również został przyjęty przez prezydenta Republiki i odbył z nim dłuższą konferencję.

## Marshall nie jest pewny czy pojedzie do Moskwy

NEW YORK (SAP). We wtorek rano przybył do Waszyngtonu generał Marshall, który obejmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych.

Marshall oświadczył, że nie miał jeszcze czasu zaznajomić się ze wszystkimi szczegółami konferencji moskiewskiej, a wobec tego jeszcze nie wie czy wybierze się do Moskwy.

O godz. 11-ej przed południem odbyła się ceremonia zaprzysiężenia Marshalla.

### ATUTY MARSHALLA

NOWY JORK (SAP). „New York Times" w swym artykule wstępnym pisze, że nowy sekretarz stanu ma w ręku dwa atuty tak wielkie, że niewielu jego poprzedników mogłoby się wykazać

Po pierwsze Marshall cieszy się podobnymi w chwili obejmowania urzędu.

zarówno u siebie w kraju, jak i za granicą olbrzymim autorytetem, jako strateg zwycięstwa. Drugim atutem jest uznanie przez niego ponadpartyjnej polityki, mającej poparcie społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Umożliwi to Marshallowi wcielenie tej polityki w życie.

## Ambasador Jugosławii u tow. Premiera

Dnia 21 bm., Premier tow. Edward Osóbka - Morawski przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów ambasadora jugosłowiańskiego ministra dr. Rade Pribicevića.

*

Min. Pribicewić był przed wojną adwokatem i stałym kandydatem do parlamentu z ramienia postępowej opozycji. Wydawał pismo dla wsi „Nasza Brozda". W 1943 r. był członkiem Komitetu Wyzwolenia Narodowego i ministrem odbudowy w rządzie marsz. Tito. W r. 1945 był w dalszym ciągu członkiem rządu i ministrem odbudowy, członkiem parlamentu federacyjnego w Belgradzie, członkiem prezydium rady ministrów w Zagrzebiu, wicepremierem rządu w Chorwacji i prezesem stronnictwa politycznego serbskiego w Chorwacji.

## Polska dokonała herkulesowych prac

### Amerykański dziennikarz o odbudowie kraju

NOWY JORK (Obsł. wł.). Warszawska korespondentka dziennika „New York Herald Tribune" Higgins, przedstawia w następujących słowach polski plan gospodarczy:

„Plan trzyletni, który rozpoczął się w bieżącym roku, ma wydobyć Polskę ze stanu przedwojennego półfeudalizmu, opierającego się na gospodarczym zacofaniu.

Trzeba uczciwie stwierdzić, że **lewica polska wykonała dotychczas herkulesowe prace nad ekonomiczną odbudową kraju** (podkr. nasze). Występuje to silnie na jaw dopiero wówczas, gdy przypomni się potworną dewastację Polski. Polska, pozostawiona w znacznie gorszym od Francji stanie, wykazała znacznie więcej żywotności, zapału i umiejętności w walce o odbudowę kraju i jego uprzemysłowienie.

Rząd, który podjął się najtrudniejszego i najmniej wdzięcznego zadania, musiał w swych wysiłkach zażądać od społeczeństwa wielkich poświęceń".

Higgins kończy artykuł stwierdzeniem, że „rząd uczynił wszystko, aby zapobiec marnowaniu energii na produkcję dóbr konsumcyjnych, poświęcając cały wysiłek na zorganizowanie przemysłu i zakup sprzętu z zagranicy, chcąc w ten sposób doprowadzić do szybkiej odbudowy kraju".

# Herriot wybrany przewodniczącym

## Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). We wtorek francuskie Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do wyboru swego przewodniczącego na miejsce Wincentego Auriola, wybranego prezydentem republiki. Przed tym odczytano orędzie prezydenta republiki do Zgromadzenia Narodowego.

Prezydent Auriol stwierdził w nim, że celem polityki francuskiej jest zapewnienie sprawiedliwości, niezależności i pokoju powszechnego. Francja pragnie rozszerzyć system swych sojuszów w celu zapobieżenia wszelkim zamiarom podbojowym. Francja uczyni wszystko, ażeby wzmocnić międzynarodowe organizacje, od których zależy bezpieczeństwo i dobrobyt świata. W tym samym duchu w jakim zamierza Francja pracować na terenie międzynarodowym będzie ona odnosić się do swych kolonii; Francja będzie im wierna jak one były wierne Francji.

Następnie prezydent wezwał deputowanych do cierpliwości jaka jest konieczna przy rozwiązywaniu trudnych zagadnień wewnętrznych. W zakończeniu prezydent Auriol podkreślił, że konstytucja będzie statutem jego działalności „Nasza polityka zagraniczna — oświadczył — jest oczywiście zależna od zmiennych warunków, ale musi być uniezależniona od sporów partyjnych".

Orędzie Prezydenta było przerywane burzliwymi oklaskami deputowanych.

Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru swego przewodniczącego. Już przed głosowaniem wiadomo było, że jedyny kandydat na przewodniczącego Edward Herriot, wysunięty przez partię radykałów uzyska w pierwszym głosowaniu dostateczną ilość głosów. Posłowie socjalistyczni i komunistyczni postanowili głosować na Herriota. Na porannym posiedzeniu partia republikańsko-ludowa (MRP) postanowiła dać swobodę swym członkom w głosowaniu na przewodniczącego.

Na 584 głosujących Herriot uzyskał 429 głosów, 124 głosów było rozstrzelonych, 26 kartek oddano białych.

### ŻYCIORYS HERRIOTA

Edward Herriot urodził się w Troyes (Szampania) w 1872 roku. Po ukończeniu studiów średnich i uniwersyteckich Herriot wykłada w Nantes i Lionie. W r. 1905 zostaje merem Lionu i jest nim nieprzerwanie z wyjątkiem okresu, w którym był więziony przez Niemców.

W latach od 1912 do 1936 r. Herriot zajmuje różne stanowiska w rządach, jest dwukrotnie premierem. W r. 1936 zostaje wybrany przewodniczącym Izby Deputowanych. Herriot jest autorem wielu prac literackich i historycznych.

### HERRIOT DZIĘKUJE ZA WYBÓR

Po ogłoszeniu wyboru, nowy przewodniczący Zgromadzenia składa w imieniu deputowanych i własnym gorące życzenia nowemu prezydentowi za okazane mu zaufanie. „Francja musi odbudować się materialnie i moralnie. Dla tego celu — oświadczył Herriot — musi współpracować cały naród. Zadanie nasze jest tym trudniejsze, że odbudowując zniszczone domy, chcemy również podnieść stopę życiową robotnika. Nie będzie we Francji nikogo, ktoby rządził przeciwko narodowi albo bez niego."

Przemówienie Herriota przyjęte zostało burzliwymi oklaskami Izby.

## Zamach na przywódcę japońskich robotników

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny japońskich związków zawodowych Katsumi Kikunami został napadnięty przez bandę młodych reakcjonistów i zraniony uderzeniem sztyletu. Rana zadana Kikunami nie jest śmiertelna.

W kołach robotniczych Japonii zamach na Kikunami wywołał głębokie oburzenie. O ile rząd Yoshida zachowa swe nieprzejednane stanowisko wobec postulatów robotniczych, to wybuch strajku powszechnego jest nieunikniony.

## Nenni o sytuacji w Polsce

# B. obszarnicy i przemysłowcy

### wrogami polskich reform społecznych

RZYM. „W socjalistycznym „Avanti" ukazał się artykuł wstępny pióra przywódcy socjalistów włoskich, Nenni'ego. Autor polemizując z prasą reakcyjną twierdzi, że walka toczy się między grupą, przeprowadzającą reformę rolną i socjalizacją przemysłu, a obrońcami wielkich obszarników i przemysłowców. Za tak zwaną żelazną kurtyną dokonuje się jedna z największych rewolucji, które zna historia. Celem jej jest danie ziemi chłopom i nacjonalizacja przemysłu oraz zmiana dotychczasowych stosunków społecznych.

Zdaniem Nenni'ego wrogość liberalizmu zachodniego wobec Polski i innych krajów, dokonujących rewolucyjnej przebudowy starych organizmów państwowych — to nienawiść przeciwko reformom z chwilą, kiedy przestają być teorią, a zaczynają się realizować.

Artykuł kończy się słowami: „W takich warunkach zagadnienie Zachód — Wschód nie istnieje. Należy wszystko czynić, ażeby wspólne zadania socjalizmu urzeczywistniały się własnymi drogami tak na Zachodzie jak i na Wschodzie.

## W Grecji zamarło życie publiczne

### Strajk 33 tys. pracowników państwowych

ATENY (SAP). We wtorek wybuchł strajk 33 tysięcy greckich urzędników państwowych.

Strajkujący domagają się dwustuprocentowej podwyżki płac, które dotychczas były bardzo niskie. Dwa miesiące temu wysunięto już żądanie podwyżki płac, lecz rząd je odrzucił.

Wszystkie szkoły, ministerstwa, poczta i inne budynki publiczne są zamknięte. W mieście panuje spokój. Aresztowano cztery osoby, pełniące straż przed ministerstwem zaopatrzenia i usiłujące nie dopuścić nikogo do wnętrza gmachu.

Tsaldaris oświadczył, iż komitet finansowy rządu bada wysunięte żądania. Ostrzegł on strajkujących urzędników, że jeśli nie powrócą do pracy, będą ścigani w drodze prawnej.

## Zbiory w ZSRR ucierpiały od suszy

MOSKWA (SAP). Państwowa Komisja Planu Gospodarczego złożyła sprawozdanie, z którego wynika, iż zeszłoroczne zbiory zboża, buraków cukrowych i ziarna słonecznikowego bardzo ucierpiały wskutek suszy, jakiej nie pamiętają tam od lat pięćdziesięciu. Dzięki zwiększonej mechanizacji rolnictwa w ZSRR udało się zmniejszyć rozmiary klęski.

# Zjednoczone, silne Niemcy niebezpieczeństwem dla pokoju

## Opinie i poglądy zachodnich obserwatorów

Polska opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy z energii i rozmachu, z jakim pokonane Niemcy podjęły obecnie kampanię na rzecz gospodarczego, a zatem i politycznego zjednoczenia Niemiec.

Cel tej kampanii jest jasny: w Londynie rozpoczęła się wstępna konferencja 4-ch mocarstw, która ma naszkicować plan traktatu wzgl. statutu regulującego przyszłość Niemiec na najbliższe dziesięciolecia.

Pozycja Anglosasów wobec Niemiec jest niejednolita i niejasna. Tak np. angielski tygodnik „Economist" pisze: „Mocarstwa zwycięskie są postawione w Niemczech przed problemem: domagać się odszkodowań, lub dążyć do zjednoczenia gospodarczego Niemiec. To ostatnie zaś, jest właściwym celem polityki anglo-amerykańskiej".

Zgoła odmienne stanowisko zajmują Francuzi.

Doradca gospodarczy francuskiego min. praw zagranicznych, Alfond, oświadczył w Londynie, że zdolność produkcyjną przemysłu niemieckiego należy ograniczyć do minimum, aby Niemcy nie mogły ponownie zagrozić pokojowi światowemu.

Niemniej jasne stanowisko zajmuje jeden z wybitnych znawców stosunków europejskich w St. Zjednoczonych, autor głośnej książki pt.: „Warunki Pokoju" wydanej w Ameryce jeszcze podczas wojny.

Jest nim amerykański publicysta Lippman, który pisze w „N. York Herald Tribune", że problem Niemiec składa się z dwóch sprzecznych zagadnień: Odbudowa Europy jest niemożliwa bez odbudowy ekonomicznej Niemiec, z drugiej zaś strony odbudowa Niemiec oznacza wzrost niebezpieczeństwa tego kraju dla sąsiadów. Rozwiązać to można jedynie przez decentralizację polityczną i ekonomiczną Niemiec; stwarza to przeszkody dla Niemców na drodze do wykorzystania ich potencjału gospodarczego dla znanych całemu światu celów.

Lippman podkreśla, że nastawienie w tej chwili na gospodarcze zjednoczenie Niemiec byłoby wielkim błędem.

„Zjednoczone silne Niemcy — konkluduje Lippman — będą nie tylko groźne dla sąsiadów, lecz i dla mocarstw".

Że obawy i wątpliwości Lippmana mają swe głębokie uzasadnienie, świadczy wypowiedź bardzo kompetentnej osoby jaką jest amerykański gubernator Mac Narney, który wypowiedział na konferencji prasowej swe zapatrywanie dotyczące moralnego przeobrażenia się duszy niemieckiej. Wg. zdania amerykańskiego głównodowodzącego upłynie jeszcze dużo czasu zanim Niemcy staną się państwem o nastawieniu demokratycznym".

Generał amerykański opinię swą kończy wnioskiem, iż zwycięskie mocarstwa „nie powinny wycofać wojsk okupacyjnych z Niemiec zanim nie przekonają się, że duch mącicieli spokoju europejskiego w narodzie niemieckim nie wygasł".

## Matki licznego potomstwa i 50-letnie małżeństwa

### odznaczone Złotymi Krzyżami Zasługi

Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchwaliło odznaczyć Złotymi Krzyżami Zasługi następujące małżeństwa, które przeżyły razem przeszło 50 lat w jednym związku małżeńskim: małż. Stanisława i Aleksandrę Wasiak, Aleksandra i Franciszkę Rychlik, Leona i Mariannę Piórkowskich, Franciszka i Katarzynę Roguskich, Józefa i Feliksę Waleckich, Antoniego i Mariannę Cybulskich.

Ponadto Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczone zostały następujące matki licznego potomstwa: Witczak Kazimiera, Kostrzewska Leokadia, Śmietańska Marianna, Pawlak Paulina, Czajkowska Maria, Idzikowska Józefa, Adamowicz Joanna, Borowska Helena, Niebieszczańska Anna, Twaróg Antonina.

## Konferencja dla prasy zagranicznej w Prezydium Rady Ministrów

Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów, tow. Jakub Berman przyjął w dniu 21 bm. na specjalnej konferencji bawiących w Polsce dziennikarzy zagranicznych.

Wiceminister tow. Berman w krótkim przemówieniu naświetlił wyniki wyborów, odbytych dnia 19 bm. oraz odpowiedział wyczerpująco na liczne pytania dziennikarzy.

## Postulaty młodzieży akademickiej przedstawione tow. Premierowi

Dnia 21 bm. Premier tow. E. Osóbka-Morawski przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów delegację Bratnich Pomocy młodzieży akademickiej wyższych uczelni w Warszawie, która zgłosiła szereg postulatów, żywo obchodzących ogół młodzieży. Tow. Premier zainteresował się poruszonymi przez młodzież sprawami, ustosunkowując się do nich życzliwie i pozytywnie. Jednocześnie tow. Premier wyraził ubolewanie z powodu zajść, wywołanych przez nieodpowiedzialne czynniki spośród młodzieży akademickiej w czasie akcji wyborczej w Warszawie.

# PRZEGLĄD PRASY

## O KOMPROMIS DWÓCH SYSTEMÓW

W „Kuźnicy" znajdujemy omówienie książki Zilliacusa: „Między dwiema wojnami" pióra Stanisława Ehrlicha. W zakończeniu artykułu autor zastanawia się nad sprawą kompromisu między istniejącymi systemami społeczno - gospodarczymi:

**Często wysuwa się argument, że między ustrojem kapitalistycznym, a socjalistycznym „musi" dojść do starcia, które skończy się zniszczeniem jednego z tych systemów. „Rozumowanie" to przywodzi na myśl film amerykański, wyświetlany w czasie wojny, którego tematem są wysiłki, podejmowane dla ratowania pokoju przez ambasadora amerykańskiego w Moskwie, Davisa. W filmie jest kapitalna scena pierwszej wizyty Davisa na Kremlu. Davis wita się i rozpoczyna z zakłopotaniem:**

**— Ja jestem kapitalistą, panie Stalin.**

**— My wiemy o tym, panie Davis — brzmiała odpowiedź.**

**Kapitaliści Roosevelta pomogli Związkowi Radzieckiemu do osiągnięcia zwycięstwa — w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa. Nie ma żadnego powodu, aby między różnymi systemami społeczno-gospodarczymi nie ustalił się jakiś modus vivendi. Przemawia za tym nie tylko realny układ sił, lecz również istnienie systemów pośrednich.**

**Wszystko to upoważnia do wniosku, że kompromis w sprawie Triestu, porozumienie — wstępne co prawda, ale nie mniej cenne — w kwestii rozbrojenia oraz zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią faszystowską, są pierwszymi zwiastunami trwałego pokoju.**

## „WOLNOŚĆ" PO GRECKU

W tym samym piśmie czytamy następującą wzmiankę:

**27 października w 5 liceum w Atenach profesor Stomatiannopulos wygłosił przemówienie z okazji rocznicy napadu faszystowskiego na Grecję. W chwili najbardziej wzruszającej uczeń Aleksander C. Syrros, którego ojciec został rozstrzelany przez Niemców, wzniósł okrzyk: Precz z faszyzmem. Niech żyje wolność!**

**Aby ostudzić jego zapał, powalono go na ziemię i bito tak długo, aż zalał się krwią, następnie odprowadzono na komisariat policji, gdzie po krótkim przesłuchaniu dowiedział się, że sprawa zostanie oddana sądowi. Stoi bowiem pod ciężkim zarzutem wznoszenia okrzyków, które... mogłyby wywołać zamieszki i niepokój w narodzie.**

# 1863 — 22 stycznia — 1947

Zamknięta karta Powstania Styczniowego, tragicznego, jak wszystkie nasze powstania, nie jest i nie powinna być materiałem do rozrachunków politycznych. Inna rzecz — to stan faktyczny. Otóż właśnie ten stan faktyczny i znajomość przebiegu wydarzeń wciąż w szerokich kołach naszych społecznych jest niedostateczna. Usiłuje się rehabilitować rozum stanu margrabiego Wielopolskiego. Zapomina się jednak, że wszystkie jego wysiłki były w sprzeczności z nastawieniem i psychiką narodu. Polityk nie umiejący oddziaływać na naród, czyż jest godny tego miana? Może jednak ideolog, myśliciel Wielopolski osiąga obecnie potwierdzenie swojej postawy przez rzeczywistość?

I to jest sporne. Wszyscy świadkowie ówcześni zgodnie oświadczają, iż margrabia nie był lubiany. Nie miał potrzebnej popularności i autorytetu do uspokojenia kraju.

Bronisław Szwarce, członek Centralnego Komitetu Narodowego, siedzący w X Pawilonie zapisał:

„Było to 22 stycznia 1863 roku. Struchlałem na wiadomość (o powstaniu)... Prawda, żem parł do jak najprędszego powstania, wiedząc, że długo się ruch powstrzymać nie da — alem nie przypuszczał, że zacznie się ono w zimie, wśród styczniowych mrozów. Dlatego właśnie uchwaliliśmy dyslokację, by skompromitowani członkowie organizacji większych miast, a przede wszystkim — Warszawy, ukrywać się mogli na prowincji aż do wiosny. Ale nie wiedziałem o styczniowej brance, o tym piekielnym wymyśle Wielopolskiego"...

Powód wybuchu powstania jest tu rzeczowo wskazany. Ale za tym powodem bezpośrednim kryje się trzydziestolecie tragicznych doświadczeń społeczeństwa polskiego pod przemocą caratu. Od powstania listopadowego carskie władze absolutystyczne obchodziły się z naszym narodem tak, jak to czyniły i przed tym: po prostu wyjęto nas spod prawa. Carat Mikołaja I-go nawet u historyków rosyjskich nie znalazł uznania. Był to przecież reakcjonista, jeden z najbardziej ponurych władców ówczesnej Europy, gwarant „Świętego trójprzymierza".

### Treść rewolucyjna

Powstanie Styczniowe miało w sobie aż zbyt wiele treści rewolucyjnej, nagromadzonej przez lata srogich zawodów i cierpień. Powstaje pytanie, czy w społeczeństwie naszym istniały jakieś pozytywne, wypracowane, określone plany działania, przygotowane w związku z wybuchem powstania?

I tu nas znów spotyka zawód. Prawdomówny świadek Bronisław Szwarce pisze:

„Wypadki szły, kraj burzył się, a nie mogliśmy się jeszcze zgodzić na dwie najważniejsze kwestie: na organizację wojenną i mianowanie naczelnego wodza, czyli dyktatora i na stanowisko nasze wobec kwestii włościańskiej".

Późniejsza znajomość faktów nic nie dodała do tego stwierdzenia, choć wiemy, jak niektóre powstańcze oddziały po bohatersku walczyły z carskimi wojskami. Najważniejszą rzeczą było, iż powstanie wybuchło, a nasi kierownicy ruchu zbrojnego nie posiadali żadnego strategicznie i taktycznie obowiązującego planu prowadzenia wojny. Czyż w takich warunkach można uważać czyn zbrojny powstania za jakikolwiek przemyślany, opracowany plan działania militarnego?

Nie można tu powiedzieć, że Powstanie Styczniowe politycznie wewnątrz kraju rozporządzało uzgodnionym programem działania. Kwestia włościańska mocno dzieliła ówczesne społeczeństwo, choć w manifeście powstania z dnia 22 stycznia 1863 r., choć w dekrecie uwłaszczenia, wydanym przez Centralny Narodowy Komitet, czytamy obiecujące zobowiązania:

„Ziemia, którą lud robotniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym".

Dekret uwłaszczeniowy nie był uznany przez nasze obszarnictwo! Zagadnienie włościańskie przez Powstanie Styczniowe nie zostało rozwiązane. Tylko żywioły czerwone stały przy tym dekrecie. Władze rewolucyjne polskie nie miały możności zrealizowania tego wielkiego dekretu.

Losy Powstania Styczniowego były przesądzone. Manifest nie porwał szerokich mas do akcji zbrojnej. W powstaniu wzięli udział i chłopi, ale szerokie masy chłopskie pozostały poza wpływem tego dekretu. Jednostki nie mogą zrównoważyć i wyrównać braku masy. Włościaństwo polskie nie dało się jednak wciągnąć i w chytre, podstępne, popowstaniowe reformy carskie, przeprowadzone przez Milutina i ks. Czerkaskiego.

Na honor władz rewolucyjnych powstaniowych trzeba zapisać, że jednak w manifeście i dekrecie uwłaszczeniowym znajduje się artykuły, wskazujące wyraźnie, w jakim kierunku zdążała uspołeczniona myśl polityczna polska. Nasza racja stanu była właśnie w tych artykułach! Czego nie mógł dokonać akt uwłaszczeniowy z dnia 22 stycznia 1863 r., stało się udziałem dekretu P. K. W. N. z r. 1944.

### Stosunki międzynarodowe

Należy jeszcze wspomnieć o naszych stosunkach międzynarodowych w tych czasach. Powstanie polskie czerpało nadzieję i otuchę z postawy Napoleona III, który powiedział do naszych emisariuszy: durez! (trwajcie!). Było to nieobowiązujące słowo. W różnych parlamentach europejskich reprezentanci lewicy wyrażali nam słowa pociechy i uznania. Realnych korzyści z tego nie osiągnęliśmy. Car złotem i gwałtem rozbroił opinię europejską. A więc i na terenie międzynarodowym posługiwaliśmy się wtedy nie realiami, lecz domniemaniami.

Powstanie Styczniowe pozostawiło kraj wyczerpany, zrujnowany, stratowany kozackimi najazdami na wsie, dwory, miasta. Legenda powstańczego bohaterstwa stała się chlebem powszednim osieroconych rodzin. Katorgi syberyjskie zaludniły się młodzieżą polską.

Wśród śniegów Syberii rozkwitły święte polskie żywoty tak promiennych jednostek, jak Benedykt Dybowski, Talko - Hrynkiewicz, Bronisław Szwarce. Oni to wręczą żagiew walki o niepodległość przyszłym założycielom Polskiej Partii Socjalistycznej.

Powstanie Styczniowe, jako zryw narodu przeciw ciemiężycielskiemu caratowi, zasługuje jeszcze na uwagę i z tego względu, że manifest z dnia 22 stycznia 1863 r. skierował i słowa do narodu moskiewskiego, manifest ten obwieścił:

„Tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo ludów".

Ze słów tych promieniuje idealizm. Idealizmem tym naród polski koił później głęboko zadane rany. Idealizmu tego nie wyzbył się nawet w obliczu klęski! Na idealiźmie tym oparł i wszystkie swoje walki w przyszłości.

Polska Partia Socjalistyczna przez Bolesława Limanowskiego, Jarosława Dąbrowskiego i wszystkich „czerwieńców" tych czasów związała się w walce o niepodległość i sprawiedliwość społeczną.

Kto wspomina, rozważa, analizuje wypadki Powstania Styczniowego, nie powinien zapominać o naszym rewolucyjnym idealiźmie.

Uczmy się na naszej przeszłości, by budować teraźniejszość i przyszłość bez niepotrzebnych ofiar.

Eustachy Czekalski.

# Warunki pracy pod kontrolą KCZZ

Realizując uchwałę ostatniego plenarnego posiedzenia, KCZZ zleciła podległym placówkom terenowym, przeprowadzić ścisłą kontrolę stanu bezpieczeństwa i higieny we wszystkich zakładach pracy.

Specjalni referenci będą kontrolować warunki pracy robotników, stan stołówek, stan ubrań ochronnych i roboczych, stan bezpieczeństwa maszyn i urządzeń technicznych, oświetlenia, umywalni, szatni, organizacji pierwszej pomocy i t. d.

W zakresie kontroli bezpieczeństwa i higieny, referenci OKZZ współpracować będą z inspektorami pracy i Radami Zakładowymi.

# NA MARGINESIE

## Ze wspomnień

*Działo się to po wspaniałym zwycięstwie pod Grunwaldem, które zadało śmiertelny cios wżerającej się głęboko w ziemie słowiańskie germańskiej awangardzie. Nie zdołał wyzyskać w całej pełni Władysław Jagiełło owoców pokonania na polu bitwy przeniewierczego Zakonu Krzyżowych Rycerzy. Nie skruszyły zastępy polsko — litewskie obronnych murów stolicy Zakonu, Malborga, zaciekle bronionego przez Henryka von Plauen. Nie wykorzystano zdecydowanie wrogiego Krzyżakom nastroju ludności miast pomorskich i ziem zakonnych. Porzucił rychło wspólną sprawę Witold, ks. litewski i pociągnął wraz ze swoimi zastępami ku Wilnu. Zniechęcenie ogarnęło króla i rycerstwo polskie, zwłaszcza, że chytrzy Krzyżacy rychło utartym zwyczajem znaleźli sobie możnych popleczników na Zachodzie, z przebiegłym, Polsce niechętnym, Zygmuntem Luksemburczykiem, na czele. W rezultacie zawarto w lutym 1411 roku w Toruniu pokój, który Polsce minimalne przyniósł korzyści.*

*W czasie wojny, do miast, które opowiedziały się po stronie Polski, należał Gdańsk. Nie dopuścił on posłów z Niemiec dla Zakonu i wysłał poselstwo hołdownicze do króla. Na Gdańsku też obecnie wywarł srogą zemstę Zakon. Aby zmusić oporne miasto do uległości, do wpłacenia kontrybucji komtur zaprosił na zamek burmistrzów Letzkowa i Hechta, oraz zięcia Letzkowa, rajcę Grossa. Wizyta ta była zwyczajnym u Krzyżaków podstępem. Wszystkich trzech bez sądu zamordowano.*

*Wówczas udała się do komtura żona jednego z zamordowanych Anna Grossowa, która straciła męża i ojca, aby ostre uczynić mu wyrzuty. Odnajdziemy tę scenę w przystępnie napisanych, wartych poznania „Dziejach Gdańska" Kazimierza Piwarskiego, wyszłych z druku w r. ub. nakładem „Instytutu Bałtyckiego". „Gdybym była mężem jakom jest kobietą i z tobą komturze, samowtór w polu stała, byłabym tą oto ręką pomściła na tobie ojca i małżonka. Bogu się skarżę na wysokościach niebieskich na tę okrutną przemoc i bezprawie, jakie stało się mnie, niewieście biednej i dzieciom moim, wbrew Bogu i prawu wszelkiemu. Wyzbyłam ojca i małżonka, i mienia, i prawa — ja i dzieci moje, sieroty bez wszelakiej winy ani wyroku! Ty, Boże Wszechmocny, miejże zmiłowanie i ześlij karę przynależną na bezprawie tak wielkie". Takimi oto słowy przemawiała do komtura skrzywdzona okrutnie kobieta.*

*Operująca osobliwą, dobrze nam znaną logiką, sprawiedliwość niemiecka ukarała Grossową, za odwagę wypomnienia swej krzywdy banicją i utratą majątku. Na miasto Gdańsk spadły dotkliwe represje.*

*Oczywiście w owe czasy Zakon był zbyt słaby, aby móc długo w swoich rękach utrzymać Prusy Królewskie. Likwidacja jego była już tylko kwestią czasu. Ale nie o historię nam w tej chwili chodzi, a raczej o nasuwające się aż nadto wyraźne analogie. Czy krwawy postępek gdańskiego komtura nie nasuwa nam aż nazbyt niedawnych wspomnień? I czyż kurczowy opór Zakonu przeciwko pomniejszaniu jego nieprawnych podbojów nie ma wielu cech wspólnych z krętymi ścieżkami obecnych Niemiec, broniących się przed zasłużoną karą i zadośćuczynieniem? A iluż z nas w okresie okupacji wyklinało ich słowami podobnymi do słów nieszczęsnej Grossowej i czyż nie najstraszliwszą obrazą dla Niemca było wypomnienie mu jego zbrodni, które z reguły śmiałek przepłacał życiem?*

*W okresie przełomowym, okresie mającej niedługo zapaść decyzji co do przyszłych losów Niemiec, dobrze jest sięgnąć do historycznych wspomnień, dobrze jest przypomnieć sobie, że na przestrzeni lat prawie tysiąca wiele rzeczy, jeśli chodzi o ten naród, uparcie się powtarza. I że wypadnie mu mocne nałożyć wędzidło, aby zabić w nim wreszcie tę odradzającą się, jak hydra stugłowa, drapieżność, okrucieństwo, nieprzebieranie w środkach. Zwłaszcza, że i dziś nie brak w Europie różnego rodzaju Luksemburczyków, jakże chętnie gotowych osłodzić Niemcom gorycz klęski. Rzecz prosta naszym, polskim kosztem.*

*Alfa.*

# Różnica uposażeń nauczycieli

## Pokrzywdzenie szkolnictwa zawodowego

Z wielkim zadowoleniem powitało nauczycielstwo i ogół społeczeństwa podwyższenie uposażeń nauczycieli oraz zniesienie opłat Komitetów Rodzicielskich na rzecz nauczycieli. Nie mniej jednak należy zwrócić uwagę na fakt, że podwyżka obejmuje jedynie nauczycieli podlegających Ministerstwu Oświaty. Wielkie natomiast rzesze pracujące w zakładach kształcenia i dokształcania zawodowego przy Min. Przemysłu nie zostały objęte podwyżką płac.

Należy sobie uświadomić, że nauczyciele podlegający Min. Oświaty mają ściśle i dokładnie określone stanowisko i we własnym pojęciu są tam lepiej ustabilizowani. Jeżeli wbrew temu poglądowi można było dotychczas pozyskać siły nauczycielskie dla szkół podlegających Ministerstwu Przemysłu, należy to przypisać temu, iż stawki w tych szkołach były stosunkowo wyższe.

Teraz szala przechyla się znowu na korzyść nauczycieli Min. Oświaty. Wobec tego zachodzą uzasadnione obawy masowej ucieczki nauczycieli ze szkół zawodowych. Można jednak temu zapobiec przez analogiczne podniesienie płac.

Według wiadomości Centralnego Zarządu Przem. Węglowego i Hutniczego około 30 nauczycieli zgłosiło swoją dymisję. Inni zaś, którzy mają tylko kilka godzin wykładów tygodniowo, zrzekają się tych godzin. Taki stan rzeczy może spowodować zastój w rozwijającym się szkolnictwie.

Dla zobrazowania różnicy uposażeń, jaka wytworzyła się między nauczycielami w szkołach Min. Przemysłu, a Min. Oświaty, podajemy kilka cyfr:

Początkujący nauczyciel otrzymuje w szkołach podległych Min. Oświaty miesięcznie (licząc po 1 godz. tygodniowo) — 651 złotych. W szkołach Min. Przemysłu — 500.

Nauczyciel, mający za sobą 20 lat pracy, otrzymuje miesięcznie (zachowując ten sam stosunek, co powyżej) w szkołach Min. Oświaty — 703 zł. w szkołach zaś Min. Przemysłu — 680 zł.

Nauczyciel przedmiotów zawodowych po 3 latach pracy otrzymuje w szkołach Min. Oświaty — 750 zł., a w szkołach Min. Przemysłu — 770 zł.

Po zanalizowaniu chociażby tych danych, można uświadomić sobie rozmiar szkód, jakie dozna szkolnictwo zawodowe przy Min. Przemysłu, jeżeli uposażenia jego nauczycieli nie zostaną podwyższone.

—o—

# M/S „Batory" wyrusza w pierwszą podróż

Remont M/S „Batory" na stoczni w Antwerpii dobiega końca. Do Polski wyruszy on w dniu 12 marca rb. Przybycie do Gdyni spodziewane jest w dniu 15 marca rb.

W dniu 31 marca statek wyruszy sprzed Dworca Morskiego w pierwszy rejs do Nowego Jorku. Po drodze zawinie do Kopenhagi i Southampton.

Wszystkie miejsca na statku w obie strony zostały już sprzedane.

# Powrót „Zawiszy Czarnego"

Odnaleziony koło Lubeki szkuner harcerski „Zawisza Czarny" został przyprowadzony do Gdyni przez holownik „Rekin".

Kadłub jachtu przepuszcza wodę, olinowania są przegniłe, a żagle zbutwiałe. W najbliższym czasie jacht pójdzie na stocznię dla remontu. Obecnie jest przycumowany przy nabrzeżu Indyjskim w Gdyni.

# UNRRA dementuje kłamstwa o maltretowaniu Polaków w Niemczech

Misja UNRRA w Polsce nadesłała nam następujące oświadczenie:

„Począwszy od dnia 6 października 1946 r., Misja UNRRA i jej działalność opiekuńcza w stosunku do t. zw. „displaced persons" na terenie Niemiec jest przedmiotem nieustannych ataków. Autorami tych ataków byli: Karol Rozmarek z Chicago, przewodniczący Polsko-Amerykańskiego Kongresu oraz Ignacy Nurkiewicz z Brooklynu, wiceprzewodniczący tejże grupy. We wszystkich swych wywiadach oświadczali oni prasie, że:

1) UNRRA stosowała „metody komunistyczne" oraz „wszelkiego rodzaju terror moralny z wyjątkiem siły fizycznej", ażeby skłonić Polaków w Niemczech do powrotu do kraju.

2) Polacy w obozach, podlegających administracji UNRRA, byli niedostatecznie żywieni i żyli w nieustannej obawie przeniesienia z jednego obozu do innego.

3) UNRRA żąda, by wykształcenie Polaków w obozach było prowadzone i kontrolowane przez instruktorów, zatwierdzonych przez przedstawicieli rządu warszawskiego.

4) Materiały propagandowe rządu warszawskiego są rozdawane mieszkańcom obozów, podczas gdy nie dopuszcza się tam gazet polskich, wychodzących w Ameryce.

5) Polscy „displaced persons" są ciągle dręczeni najrozmaitszymi badaniami.

Oskarżenia powyższe są całkowicie niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Wyżej wymienieni przedstawiciele, oskarżenia swe opublikowali pięciokrotnie w prasie i raz zwrócili się z nimi do MSZ w Waszyngtonie. Nie zwrócili się natomiast ani razu do UNRRA, choć to UNRRA właśnie była przedmiotem ich ataków.

Tymczasem fakty, które obaj przedstawiciele Polonii Amerykańskiej przeoczyli lub też zignorowali wyglądają następująco:

1) UNRRA zawsze stała niezachwianie na stanowisku, iż nikt z „displaced persons" nie może być zmuszony do powrotu do kraju, o ile sobie tego dla jakichkolwiek powodów nie życzy. Korespondenci zagraniczni, którzy zwiedzili obozy nie donieśli ani o jednym przypadku „terroru moralnego" lub też „metod komunistycznych".

Żywność dla „discplaced persons" dostarczana jest przez okupacyjne władze wojskowe i nie podlega kontroli UNRRA. Jednakże urzędnicy UNRRA, prowadzący administrację obozów w imieniu władz wojskowych, oświadczają, że przeciętna racja dzienna wynosiła 2,075 kalorii.

Nie jest prawdą, że Polacy są nieustannie przenoszeni z jednego obozu do drugiego. Po prostu mniejsze obozy zostały zlikwidowane i ich mieszkańców przeniesiono do obozów większych.

3) UNRRA otrzymała mandat od rządów, będących jej członkami, aby dostarczyła instruktorów do szkół obozowych wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia. W samej tylko strefie amerykańskiej 635 Polaków studiuje na uniwersytetach i w szkołach wyższych.

4) Gazety na terenie obozów muszą otrzymać debit od władz wojskowych, tak, jak to jest z wszelkimi publikacjami podczas okupacji wojskowej. Jedną z dyrektyw UNRRA jest, iż żadna bez wyjątku publikacja nie może nosić imienia UNRRA ani żadnego z jej urzędników. Jedną z najważnieszych przeszkód repatriacji była wielka ilość publikacji w języku polskim, krążących w obozach, z których większość nie tylko była źródłem propagandy anty-repatriacyjnej, lecz wywierała nadto wielki wpływ na „morale" mieszkańców obozu, podtrzymując lub rozpuszczając plotki, wzbudzające niepokój.

5) Wszelkie badania mieszkańców obozów prowadzone są przez władze wojskowe.

# Gen. Drury opuszcza Polskę

Wczoraj, dn. 21 bm. złożył w Prezydium Rady Ministrów wizytę pożegnalną odjeżdżający szef misji UNRRA w Polsce gen. Drury w towarzystwie swego następcy p. Sabina.

# Nowy typ transatlantyku przybył do Gdyni

Do Gdyni przybył transatlantyk „Mormacreed", należący do American Scantic Line, z ładunkiem drobnicy i poczty dla Polski. „Mormacreed" jest jednym z siedmiu seryjnych statków nowego typu CI, C2 i C3, z których 3 obsługują linię południowo - amerykańską, zaś 3 mianowicie „Mormacmail", "Mormacpenn" i „Mormacreed" mają pływać na trasie USA — Gdynia i porty bałtyckie. Wszystkie te statki, które wielkością dorównywują m-s „Batory" mają 17 ton wyporności, są one wyposażone w nowocześnie urządzone kabiny pasażerskie dla 12 osób i, co jest najważniejsze dla rozwoju transportowców morskich w wielkie komory zaopatrzone w urządzenia chłodnicze dla przewozu owoców i innych towarów łatwo psujących się W komorach istnieje możliwość utrzymania dowolnych temperatur, wymaganych przez poszczególne rodzaje towarów. Poza tym statki są wyposażone w zbiorniki dla przewozu ładunków płynnych, olejów itp.

Wspomniane statki utrzymywać będą tygodniowo regularną komunikację pomiędzy Nowym Jorkiem i innymi portami północno - atlantyckimi Stanów Zjednoczonych a Gdynią i portami bałtyckimi, wznawiając tym samym przedwojenną linię regularną American Scantic Line, obsługującą te porty, przy czym przewidziane jest przydzielenie dodatkowych statków tego typu w miarę potrzeby

Niezależnie od nowych statków American Scantic Line utrzymuje komunikację między USA a Polską szeregiem innych statków typu „Victory" i „Liberty" które w dalszym ciągu pozostają na tej trasie.

# Polacy we Francji zebrali 2 miliony franków na Daninę Narodową

Prezydent KRN otrzymał depeszę od przedstawicieli wychodźctwa polskiego we Francji zawiadamiającą o zebraniu przez wychodźctwo dobrowolnej daniny na odbudowę Ziem Odzyskanych w sumie 2.000.000 franków. Pierwszy milion powstał z samorzutnych składek rozsianych po Francji robotników rolnych, rolników, inwalidów wojennych, starców oraz dziatwy szkolnej. Masowa akcja zbiórkowa w głównych skupiskach polskich jest w pełnym toku.

—o—

# BILANS DYKTATURY

## Franco zrujnował Hiszpanię

**Napisał Jerzy Winnicki**

Budynki i apartamenty dyplomatyczne w Madrycie opustoszały. Przedstawiciele państw demokratycznych, jedni po drugich, pakowali walizki i opuszczali stolicę faszystowskiej Hiszpanii, realizując w ten sposób uchwałę Narodów Zjednoczonych, powziętą w r. ub. w Nowym Jorku.

Ta pierwsza sankcja międzynarodowa wobec krwawego reżimu generała Franco, może niezbyt dotkliwa w sensie materialnym, na pewno ma swą wymowę natury moralnej. „Bojkot“ dyplomatyczny, nie będący wprawdzie formalnym zerwaniem stosunków dyplomatycznych, stanowi poważne ostrzeżenie dla Franco, iż narody miłujące wolność i pokój, są jednomyślne w ocenie systemu rządzenia Hiszpanią. Ta jednomyślność jest groźną przestrogą dla Franco.

### Cena władzy Franco

Gdy w roku 1934 Franco podniósł zarzewie krwawej rebelii przeciwko legalnemu rządowi republikańskiemu, wartość majątku narodowego Hiszpanii wynosiła przeszło 270 miliardów pesetów. Gdy w trzy lata później, Franco ostatecznie przy pomocy Hitlera i Mussoliniego zdusił republikę, straty wyniosły około 70 miliardów pesetów, t. j. czwartą część. Dziś, po dziesięciu latach tyrańskich rządów faszyzmu hiszpańskiego, w wyniku dewaluacji i upadku życia ekonomicznego Hiszpanii, straty te są znacznie wyższe.

Najwyższa jednak cena, jaką naród hiszpański zapłacił za dojście Franco do władzy, mieści się gdzie indziej. Wojna domowa w Hiszpanii pochłonęła milion istnień ludzkich. Milion ludzi przeważnie młodych, będących do piero u progu produkcyjnego życia dla kraju, zeszło do grobu.

Koniec wojny domowej bynajmniej nie oznaczał dla wykrwawionego ludu hiszpańskiego kresu cierpień i ofiar. Już po dojściu do władzy, Franco uwięził i wymordował tysiące nauczycieli hiszpańskich, a na ich miejsce zamianował „profesorami“ swoich podoficerów. Około 300 tysięcy patriotów hiszpańskich zostało zasądzonych przez sądy wojenne i rozstrzelanych przez faszystowskie plutony egzekucyjne. Więzienia hiszpańskie są przepełnione: w budżecie Hiszpanii na rok 1945 wymieniona jest pozycja 105 milionów pesetów na „koszty utrzymania więźniów politycznych“. Ponad 200 tysięcy republikanów hiszpańskich musiało ujść przed prześladowaniami za granicę.

### Głód i nędza

„Widziałem“ — pisze specjalny korespondent londyńskiego „Daily Express“ — w wąskich ulicach Kordoby setki mężczyzn, kobiet i dzieci dosłownie umierających z głodu. Dzieci z olbrzymimi, wydętymi brzuchami, na rachitycznych nóżkach, kobiety przypominające szkielety, o wielkich, błyszczących gorączką oczach, z trudem poruszające się na opuchniętych z głodu nogach“.

Jak może być inaczej, gdy w okresie rządów Franco, płace utraciły ponad 60 proc. swej realnej wartości. Gdy przed wojną domową zarobek dzienny robotnika wahał się od 8 do 9 pesetów, dzisiaj wynosi przeciętnie 13 — 14 pesetów. Ale koszty utrzymania w Hiszpanii w ciągu 10-letnich rządów faszyzmu wzrosły, według oficjalnych danych Madrytu, 2,5-krotnie, a faktycznie — 5-krotnie. W kraju, który nie uczestniczył w ostatniej wojnie, dzienna racja chleba wynosi 150 gramów. Robotnik, który przed wojną domową mógł kupić parę butów za 20 pesetów, dziś musiałby za nie zapłacić 300 pesetów.

### Spadek produkcji

Wyludnienie kraju przez wojnę domową i krwawe rządy dyktatury faszystowskiej zrujnowało całkowicie życie gospodarcze. Roczna produkcja zbóż w latach 1931 — 1935 wynosiła 4.363 tys. ton, w latach rządów Franco spadała z roku na rok, dochodząc do cyfry zaledwie 1.800 tys. ton w roku 1945. Produkcja podstawowego środka żywnościowego, oliwy, spadła z 350 tys. ton na 280 tys. ton, a cena litra oliwy z mniej niż 1 peseta za litr, wzrosła na 50 pesetów za litr. Ludność Hiszpanii konsumowała przed wojną domową 240 tys. ton ryżu rocznie. Nie sprowadzano go z Chin, ale produkowała go głównie Walencja. Dziś zbiór ryżu w Walencji spadł z 300 tys. ton do 165 tys. ton.

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w przemyśle. Wydobycia rudy żelaznej, jednego z podstawowych bogactw naturalnych Hiszpanii, spadło o połowę. Nie posiadając własnego Hiszpania importuje węgiel. Przed Franco import węgla wynosił ponad milion ton rocznie. Już po trzech latach jego rządów cyfra ta spadła do 270 tys. ton. Podobnie przywóz nafty i benzyny do Hiszpanii, w roku 1944 wyniósł zaledwie 12 proc. jej importu z okresu przedfaszystowskiego.

### Rabunkowa gospodarka

W parze z gospodarczym upadkiem Hiszpanii idzie wyniszczenie kraju przez typowo faszystowskie administrowanie funduszami publicznymi. Gdy budżet republikańskiej Hiszpanii wynosił mniej niż 5 miliardów pesetów, wydatki państwowe reżimu Franco wyniosły w roku 1945 ponad 13 miliardów. Charakterystyczny jednak, jest podział tych wydatków: wojsko i policja — 57 proc., długi publiczne — 13 proc., „sprawiedliwość“ — 12 proc. Na oświatę zaś przeznaczono 4 proc, na rolnictwo, przemysł i handel — 2 proc., na roboty publiczne — 7 proc., na emerytury — 4 proc. Gdy dzienna płaca robotnika wynosi kilkanaście pesetów, generał pobiera 48.440 pesów rocznie. Tyleż pobiera każdy z 16 faszystowskich admirałów, chociaż Hiszpania w ogóle nie posiada marynarki wojennej. Na zakup samochodów dla policjantów i ich rodzin przeznaczono 41 milionów pesetów, podczas gdy płace profesorów i personelu naukowego wszystkich uniwersytetów w Hiszpanii wynoszą mniej, niż 10 milionów.

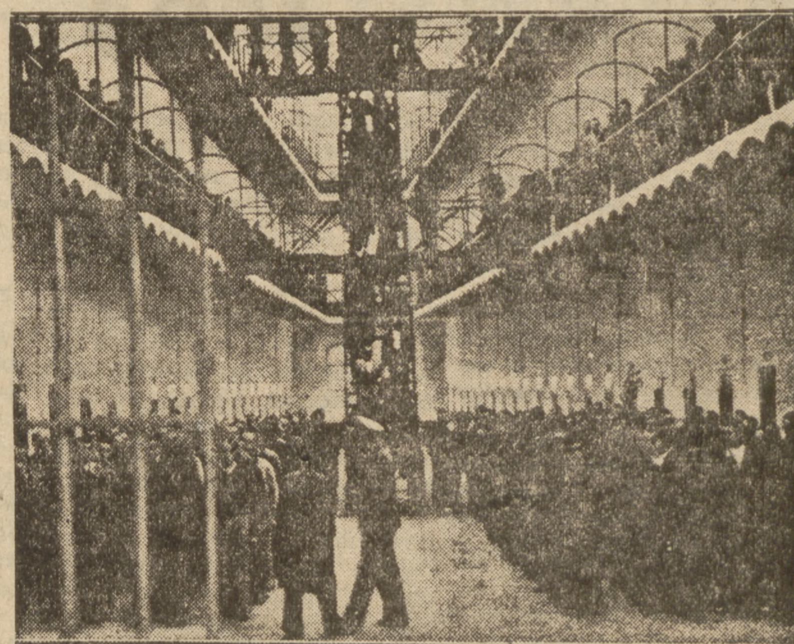
Te przykłady charakteryzują system rządzenia Franco.

### Trzeba pomóc

Głodujący i cierpiący lud hiszpański z rozpaczą walczy z krwawym reżimem. W górach walczą oddziały partyzanckie. W Madrycie, Barcelonie i innych miastach nieustannie wybuchają strajki robotników. W Katalonii strajkowało ostatnio 100 tys. włókniarzy i metalowców. Rząd republikański na emigracji nieustannie puka do sumień narodów i mężów stanu, wołając o pomoc dla umęczonego ludu hiszpańskiego.

Uchwała Narodów Zjednoczonych potępiająca reżim Franco w Hiszpanii czyni zadość moralnej potrzebie ludzkości. Ale uchwała ta nie powinna morfinizować sumienia świata. Ludowi hiszpańskiemu trzeba realnie pomóc. Reżim Franco, brudna spuścizna hitleryzmu i faszyzmu włoskiego, powinien zniknąć, a Hiszpania wówczas znajdzie swe miejsce w rodzinie wolnych i demokratycznych narodów.

## W faszystowskiej Hiszpanii



Więzienia są przepełnione republikanami.

# Jeńcy niemieccy odbudowują Francję

## Amerykanie jako obrońcy Niemców

Międzynarodowy Czerwony Krzyż badał niedawno warunki, w jakich znajdują się jeńcy niemieccy we Francji. — Liczba jeńców niemieckich wynosi 750 tysięcy, z czego ok. 600 tysięcy to żołnierze wzięci do niewoli przez wojska amerykańskie i „wypożyczeni“ Francji wobec braku dostatecznej liczby rąk roboczych na francuskim rynku pracy.

Wojskowe władze amerykańskie zainteresowały się raportem Genewy i zażądały od władz francuskich przedsięwzięcia kroków, mających na celu ulżenie losowi jeńców niemieckich. Wedle oświadczenia amerykańskiego Międzynarodowy Czerwony Krzyż stwierdził, iż jeńcy nie są traktowani zgodnie z konwencją genewską o traktowaniu jeńców wojennych, nie mają zapewnionej odpowiedniej opieki lekarskiej i sanitarnej, a ich warunki życia, jeśli chodzi o ubranie, wyżywienie i mieszkanie pozostawiają wiele do życzenia. Ponadto odesłano do Niemiec jedynie 70 tysięcy jeńców, a ok. 48 tysięcy chorych, z których część przebywa w szpitalach, nadal pozostaje we Francji, pomimo, iż Międzynarodowy Czerw. Krzyż domagał się ich zwolnienia.

### Zwolnić na 1 października 1947 r.

Prasa francuska atakuje to stanowisko władz amerykańskich, twierdząc, że w tym samym czasie Międzynarodowy Czerwony Krzyż, z którym władze francuskie pozostają w nieustannym kontakcie, stwierdził, iż jest całkowicie zadowolony ze sposobu traktowania jeńców niemieckich. Jak twierdzi strona francuska, władze Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wyraziły zdziwienie z powodu przekształcenia dostarczonych przez nie informacji.

Stany Zjednoczone w grudniu ub. r. zwróciły się do rządów Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga o zwolnienie z dniem 1 października 1947 r. wszystkich jeńców niemieckich, wziętych do niewoli przez wojska Stanów Zjednoczonych. Liczba ich wynosi 674 tysiące.

Władze francuskie podkreślają, że tego rodzaju posunięcie miałoby katastrofalne skutki dla odbudowy Francji wobec istniejącego braku rąk do pracy i wzrastającego zapotrzebowania.

Jeńcy niemieccy pracują we Francji na roli — 200 tysięcy, w kopalniach węgla — 60 tysięcy, a reszta z zatrudnionych 500 tysięcy pracuje przy odbudowie. W obecnej sytuacji, która podobnie zapowiada się i w przyszłym roku, byłoby gospodarce francuskiej niezmiernie trudno wyrzec się tak znacznej siły roboczej.

A. F.

# Kryzys węglowy w Anglii

## najtrudniejszym problemem Wyspy

Przemysł węglowy stanowi jedną z najpoważniejszych pozycji gospodarki angielskiej, jako źródło energii dla innych przemysłów. Prócz tego węgiel, jako artykuł eksportowy — przynosił Wielkiej Brytanii w okresie przedwojennym miliony funtów szterlingów.

Wojna, jak wiadomo, mocno podważyła podstawy ekonomiki angielskiej, stwarzając i na odcinku węglowym znaczne trudności. Do dnia dzisiejszego nie tylko że nie są one pokonane, lecz przeciwnie stwarzają wręcz groźną sytuację. Przyczyna tego leży przede wszystkim w ubytku siły ludzkiej oraz zmniejszonej wydajności pracy górników. Mobilizacja do armii ogołociła kopalnie z najlepszego elementu. Już po r. 1940 zatrudniono przy produkcji węgla tych którzy woleli iść do szybów, niż na front (t. zw. chłopcy Bevina — „Bevin - Boys“), jednak zdołało to zaledwie w części zapobiec kryzysowi. Nowi robotnicy nie odznaczali się ani pilnością, ani zamiłowaniem do swego zawodu.

### Górnicy nie wrócili

Po zakończeniu wojny zdawało się, iż element zdemobilizowany powróci do swoich warsztatów pracy, a więc że i przemysł węglowy otrzyma zastrzyk nowych sił. Stało się jednak inaczej. Robotnicy nie chcieli wracać do kopalń, choćby dlatego, że zarobki nie były współmierne do stopnia intensywności pracy.

Trzeba bowiem sobie dokładnie uświadomić, że przemysł węglowy w Anglii znajdował się w rękach prywatnych kapitalistów, którzy dbali tylko o wysokość swoich zysków. Nie uczyniono tam żadnej inwestycji, unowocześniającej metody wydobycia, poprzestając tylko na koniecznej konserwacji. Dla wielu młodych ludzi, wywodzących się z rodzin górniczych — wspomnienia ojca, dziadka, względnie ich własnej przeszłości, wspomnienia warunków egzystencji w ponurych osadach węglowych — to wspomnienia czasów nędzy i wyzysku. Tu leży odpowiedź na pytanie, dlaczego, gdy zarządzono rekrutację robotników do przemysłu węglowego — zgłosiła się zaledwie dwudziesta część tej ilości, któraby pokryła zapotrzebowanie.

W tych warunkach, upaństwowienie przemysłu węglowego, to jedno z najbardziej istotnych posunięć polityki gospodarczo - społecznej, która tę gałąź narodowego bogactwa postawić z czasem winna na właściwym poziomie rozwoju i modernizacji.

### Przyczyny małej wydajności

Obok braku sił roboczych poważnym problemem angielskiego górnictwa jest mała wydajność pracy. Jej przyczyną jest ogólnie zaobserwowane osłabienie organizmu ludzkiego w wyniku wojny i obecnych ograniczeń żywnościowych, prócz tego t. zw. epidemia urlopów, jak nazwał min. Shinwell liczne wypadki zwalniania się z pracy i opuszczania dni roboczych, a wreszcie — i to jest niezwykle ważnym fragmentem całego zagadnienia — przestarzałe metody wydobywania węgla, o czym była już mowa.

Wielka Brytania dopiero teraz modernizuje metody produkcji, sprowadzając z Zagłębia Ruhry maszyny, które w dwójnasób powinny zwiększyć wydajność przeciętnego robotnika. Ponadto specjalna komisja ekspertów bada w Zagłębiu Ruhry niemieckie metody produkcji, które podobno okazały się lepsze od angielskich.

### Anglia nie wywozi węgla

W okresie przedwojennym wywóz węgla z wysp brytyjskich przynosił miesięcznie około 3 milionów funtów szterlingów. Ostatnio, nawet w miesiącach najlepszych, wywóz nie przekraczał pół miliona tonn, wartości nie całego miliona funtów. Ten stan rzeczy zasługuje na uwagę. Popyt bowiem na rynku węglowym świata, a zwłaszcza Europy, znacznie przekracza podaż. Taki stosunek podaży do pobytu tłumaczy się z jednej strony zniknięciem z rynku tak poważnych eksporterów jak Anglia i Niemcy oraz trudnościami technicznymi Polski, która nie może ich jeszcze zastąpić całkowicie, chociaż jest niewątpliwie w swojej nowej strukturze gospodarczej najpoważniejszym eksporterem węgla. Z drugiej strony rosnący pobyt na węgiel jest zupełnie zrozumiały, ponieważ on właściwie warunkuje w dużej mierze odbudowę zniszczeń i pracę wielu przemysłów. Ponieważ wskutek tego ceny na giełdzie węglowej kształtują się na wysokim poziomie, można obecnie wywożąc mniej niż w r. 1939 zarabiać więcej.

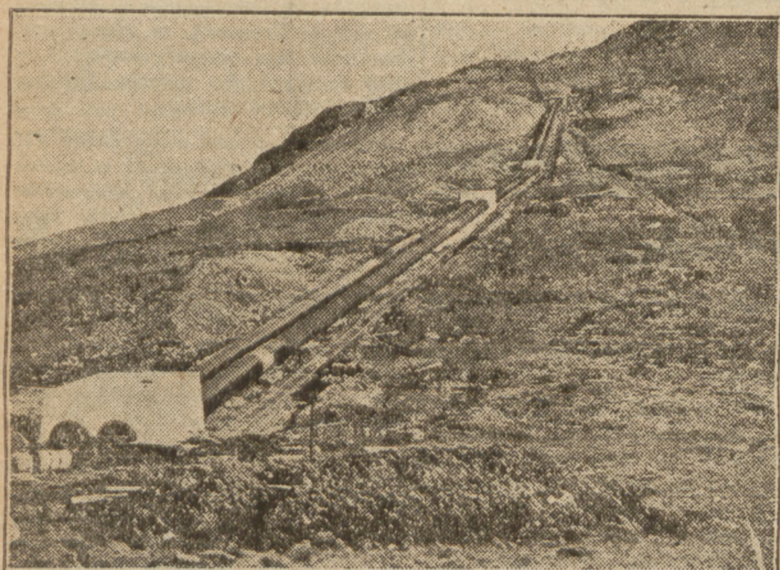
### Eksport węgla i pożyczka

Gdyby Wielka Brytania była dziś zdolna do eksportu węgla, to niewątpliwie sprawa udzielonej jej przez U.S.A. — pożyczki nie miałaby dla finansów brytyjskich tak istotnego znaczenia, a program powojennej ekonomii budowany byłby na optymistyczniejszych przesłankach. Wielka Brytania jednak wstrzymała wywóz węgla i zamierza sama importować ze Stanów Zjednoczonych. Plan ten wydaje się z punktu widzenia ekonomicznego absurdem, biorąc pod uwagę koszta długiego transportu. Dowodzi jednak zarówno powagi kryzysu węglowego w Anglii, jak i stanowczości decyzji przełamania go. Oczywiście sprowadzanie węgla z Ameryki nie jest jedyną możliwością wzbogacenia rynku węglowego w surowiec. Mówi się o nowych metodach pracy górniczej, o specjalnych premiach dla produktywnych górników, o ułatwieniu życia rodzinom górniczym. Narazie jednak, w okresie zimowym, Anglicy stoją wobec deficytu węglowego, obliczanego na 5 milionów ton, co znalazło swoje odbicie w zamknięciu szeregu firm. Dodajmy do tego, iż zużycie gazu i elektryczności wydatnie wzrosło.

Problem węglowy — jeden z najtrudniejszych dziś — jest wykorzystywany przez opozycję celem osłabienia stanowiska labourzystów w społeczeństwie angielskim.

*Tadeusz Rojek.*

## Nowoczesny rurociąg



W Anglii zastosowano do produkcji rurociągów aluminium, które z powodzeniem zastępuje żelazo

# Bazy wojenne USA

## ogarniają całą kulę ziemską

W prasie zagranicznej sporo się pisze ostatnio na temat propozycji radzieckiej pod adresem Norwegii, mającej na celu rewizję traktatu z r. 1920, dotyczącego wykorzystania przez Związek Radziecki wyspy Spitzbergen dla urządzenia tam bazy wojennej. Prasa anglosaska pisze zato niewiele i niechętnie o rozrzuconych po całym świecie bazach amerykańskich.

Jak wiadomo, w czasie drugiej wojny światowej wojska amerykańskie brały udział w wojnie na wielu frontach. W rezultacie utworzyli oni szeroko rozwinięty system baz wojennych, ogarniający niemal całą kulę ziemską, bazy amerykańskie istnieją w szeregu krajów europejskich, w Afryce Północnej, na Bliskim Wschodzie, w Indiach, Birmie, Chinach, Kanadzie, na Alasce, w Australii i na licznych wyspach Pacyfiku i Oceanu Atlantyckiego.

Według oficjalnych oświadczeń amerykańskich, w okresie od 1940 do końca wojny, Stany Zjednoczone wybudowały 434 bazy wojenne. Są one różnej wielkości, od potężnych baz lotniczych i morskich do niewielkich, posiadających tylko radiostację z nieliczną obsługą. Na Pacyfiku takich baz utworzono 195, w basenie Oceanu Indyjskiego — 8, na Bliskim Wschodzie — 5, w Północnej części Oceanu Atlantyckiego — 18, na Morzu Karaibskim i w okolicy Kanału Panamskiego — 67, w południowej części Oceanu Atlantyckiego — 25, w rejonie Morza Śródziemnego — 55, we Francji i Niemczech — 63.

Część tych baz miała być po wojnie zlikwidowana, zwłaszcza bazy na terytorium sojuszniczych państw europejskich. Jednakże amerykańskie władze wojskowe ułożyły długi spis baz, które — zdaniem dowództwa — są Stanom Zjednoczonym niezbędne. Spis obejmuje 40 baz dla floty wojennej, z czego 27 na Pacyfiku, a 13 na Atlantyku. Bazy dzielą się na: „stałe operacyjne“, „ograniczone operacyjne“ i bazy do naprawy uszkodzeń.

Ostatnio Stany Zjednoczone rozbudowują potężnych rozmiarów bazy na Alasce, poszukując równocześnie nowych w okolicach podbiegunowych.

Stany Zjednoczone, jak widać, nie mają zamiaru wycofywać się z baz utworzonych w czasie wojny. Przeciwnie, chcą je utrwalić i rozszerzyć. Czynią to niejednokrotnie wbrew protestom państw, w pobliżu których bazy te są położone. System baz wojennych, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, wiąże się ściśle z imperialistyczną polityką USA stosowaną z coraz mniejszymi osłonkami od momentu śmierci prezydenta Roosevelta.

*T. G.*



S. † P.

**Roman BIELECKI**

HARCMISTRZ Z. H. P.,
KIEROWNIK DZIAŁU SKARBOWEGO NACZELNICTWA

Podporucznik rezerwy W. P., odznaczony za pracę niepodległościową i harcerską Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za Warszawę, Medalem Wolności i Zwycięstwa, Odznaką Grunwaldzką oraz Złotym Krzyżem Harcerskiego Odznaczenia Honorowego „Za Zasługę“ opatrzony św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zmarł dnia 18. I. 1947 r., przeżywszy lat 38.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 23 b. m. (czwartek), o godz. 10.30 w kaplicy św. Wincentego na Bródnie, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

NACZELNICTWO
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

**Prof. Edward Lipiński**

# JESZCZE »WIECZYSTE PRAWA EKONOMII«

Dominującym uczuciem, które powstało i umocniło się we mnie podczas przemówień moich oponentów na Kongresie Techników było uczucie zdumienia; zdumienia, iż to, co mówiłem, mogło wywołać taką właśnie a nie inną reakcję. Mówiono do mnie, jak do „ciemnej masy", pouczając o tym, iż prawa ekonomiczne się zmieniają iż charakter gospodarki w średniowieczu był inny aniżeli to miało miejsce w ustroju kapitalistycznym że już Arystoteles... i tak dalej. Słowem: wypowiedziano szereg prawd niezbitych ale też przez nikogo nie zbijanych stanowiących elementarz twierdzeń bardzo popularnych, bardzo oklepanych i — przy dzisiejszym stanie wiedzy — zrozumiałych samo przez się dla ludzi jako tako obznajmionych z podstawami ogólnego wykształcenia. Analogiczne uczucie wywołuje artykuł dyr. Bronisława Minca w „Robotniku", p. t. „Czy istnieje wieczysta teoria gospodarowania?"

Gdyby oponenci moi znali bliżej teorię ekonomii, w szczególności teorię ceny w jej dzisiejszym stanie, zrozumieliby bez trudu, co mianowicie ma na myśli ekonomista, mówiąc o „prawie" popytu i podaży. Tow. Minc stwierdza (i wagę swego stwierdzenia podkreśla tłustym drukiem), że

„... w tych działach gospodarki polskiej, które są *regulowane planowo przez państwo, kapitalistyczne prawo podaży i popytu nie działa*".

Co tow. Minc rozumie przez „kapitalistyczne prawo podaży i popytu" — trudno dociec. O ile mogłem pojąć, chodzi tu o to, że jeśli — wskutek braku jakiegoś towaru wzrośnie jego cena wolnorynkowa i kupcy zaczną ów towar chować — to państwo produkujące ten właśnie towar nie tylko nie powstrzymuje się ze swą podażą, co jakoby „powinno" ono uczynić, gdyby działało „w myśl" prawa popytu i podaży, lecz przeciwnie, rzuci wielkie ilości tego towaru na rynek, celem przełamania spekulacji. I takie właśnie postępowanie — właściwe gospodarce demokracji ludowej — ma stanowić dowód, iż w gospodarce tego typu nie działa „prawo podaży i popytu".

Czy to mają być argumenty?

Nawet państwo kapitalistyczne niejednokrotnie interweniowało na rynku cen, po to właśnie, aby łamać spekulację. Państwo, rzucając towar na rynek czyni to w przekonaniu, iż właśnie zwiększenie podaży wywoła zniżkę cen i zahamuje spekulacyjną ucieczkę towarów z rynku; czyli państwo działa właśnie *zgodnie* z „prawem" popytu i podaży...

## Zależność cen od produkcji

Poza tym muszę stwierdzić, iż nauka ekonomii w ogóle nie zna „prawa popytu i podaży" takiego, jak to, które upatrzył sobie do obalenia tow. Minc. Istnieją natomiast bardzo istotne i bardzo skomplikowane zależności pomiędzy kosztami produkcji, podażą oraz ceną z jednej strony, a ceną i popytem — z drugiej. Stosunki te nie znikają bynajmniej wtedy, gdy państwo, w myśl pewnych planowych założeń, wyznaczy np. cenę niższą od kosztów produkcji, lub cenę zróżniczkowaną. Państwo może nawet uniezależnić „popyt" od „ceny", jeśli np. niektórym odbiorcom przydzieli towar za darmo, albo po *dowolnie* wyznaczonej cenie. Niemniej jednak w całości gospodarstwa całkowity utarg musi pokryć całkowite koszty, w których to kosztach musi być zawarta amortyzacja oraz „zysk"; z tego „zysku" bowiem — płynącego z „nadwartości" — państwo czerpie środki na budowę nowego „kapitału".

Toteż dyrektor w Centralnym Urzędzie Planowania, lub dyrektor uspołecznionego demokratycznego przedsiębiorstwa, którzy nie zdawaliby sobie sprawy z tego rodzaju zależności cen od kosztów produkcji, lub popytu od cen — zasługiwaliby na natychmiastową dymisję...

Dyr. Minc pisze: „Tow. Lipiński wycofał się w pół drogi". Na pewno nie zmartwi tow. Minca oświadczenie, iż nie ma mowy o cofaniu się. Arabskiego konia z tureckim rzędem za dowód, że się „cofam"! Nie zamierzam się „cofać", chciałem tylko, aby moi krytycy zrozumieli, o co mi w rzeczywistości chodzi.

Zestawienie mego powołania się na Marksa z cytatą z Marksa, wybraną przez tow. Minca, jest próbką sztuki akrobatycznej. Jeżeli jednak oponent mój dokładnie przeczyta moje słowa oraz spróbuje zrozumieć ich właściwy sens, to — sądzę — on nawet przyzna, że ów zabieg był całkowicie zbędny.

Dyr. Minc z całą powagą i świadomością znaczenia tego, co pisze, wypowiada szereg twierdzeń absolutnie nie kwestionowanych, np.: że teoria gospodarki planowej nie może być zastosowana do wszystkich epok i form społecznych, lub że dążenie do rentowności w gospodarce planowej jest w swej istocie całkowicie różne od zasad rządzących zachowaniem się przedsiębiorcy kapitalistycznego; itp. Czyż przeczył kto, że tak jest? Cóż to za nowe odkrycie, że prywatno-kapitalistyczny zysk nie działa jako motyw w gospodarce uspołecznionej?

Teraz krótko o wieczystych prawach ekonomii.

O tym mówić nie będę, bo chyba szanowny mój oponent nie przypuszcza, że *moje* wieczyste prawa gospodarstwa stanowić mają przeszkodę dla rozwoju nowych form produkcji lub planowej gospodarki. Niestety, początkowo tak właśnie stawiano kwestię w Katowicach, a nawet w odpowiedzi dyr. Minca znajdują się subtelne aluzje w tym kierunku. Jest to niezgodne z prawdą, choć zgodne z zasadą, że wszelka broń jest dobra.

## Wieczyste prawa gospodarstwa

Nie mogę w krótkiej notatce napisać podręcznika, ale wyliczę kilka praw „wieczystych" gospodarstwa:

a) Jeżeli w jakimkolwiek ustroju — demokracji kapitalistycznej, demokracji ludowej, lub demokracji socjalistycznej — „przedsiębiorstwo", w imię celów odpowiadających ustrojowi, zapragnie osiągnąć ze sprzedaży jakiegoś produktu (wody święconej, wódki, lemoniady) maksimum zysku (kapitalistycznego, demokratyczno - ludowego, socjalistycznego) czyli nadwyżki nad kosztami, to musi ono postępować zgodnie z prawem, które w ekonomii tak formujemy: „Zysk będzie największy wówczas, gdy krańcowy utarg równać się będzie różnicy między ceną a ilorazem z ceny przez elastyczność popytu",

b) Jeżeli „przedsiębiorstwo" zaplanowało określone rozmiary produkcji to musi wyznaczyć taką cenę aby podaż równała się popytowi (państwo może przydzielać towary na punkty, kartki jako premie — to inna sprawa). Cena wyższa spowoduje niesprzedawalne zapasy, niższa wywoła ogonki przed sklepami i „spekulację" sprzedawcy lub konsumenta. Oto jest „wieczyste" prawo ceny i popytu!

c) Jeżeli „przedsiębiorstwo" (kapitalistyczne, demokratyczno-ludowe, socjalistyczne) chce być rentowne, to podaż przy danej cenie zależy od kosztów produkcji. „Wieczyste" prawo podaży!

d) Jeżeli pewne elementy produkcji nie mogą być w danym okresie zwiększone, a zwiększamy elementy powiększalne, to przyrost produktu, po osiągnięciu optimum wyzyskania elementów stałych, musi być stale opadający.

Możnaby podać tu bardzo długi spis rzeczy. Niestety brak miejsca nie pozwala mi na wyliczenie tematów związanych z wszelkim gospodarstwem, a istniejących niezależnie od teorii Marksa o zależności stosunków gospodarczych od form produkcji. Oskar Lange (w książce „On the Economic Theory of Socialism") cytuje jeden z listów Marksa do Kugelmanna i powołując się na tę cytatę, mówi:

„... To oraz ine twierdzenia (Marksa) *obalają ogólnie przyjęty pogląd, że Marks uważał, iż wszystkie prawa ekonomiczne mają charakter hostoryczno-względny*".

I Marks, i Engels wypowiadali pogląd, że — mimo istnienia gospodarstwa jako zjawiska „wieczystego" — zadaniem ekonomii politycznej jednak nie jest badanie tych właśnie „wieczystych" praw gospodarstwa, lecz że nauka ekonomii powinna badać poszczególne formy tych praw, formy praw działające właśnie w określonym, takim lub innym ustroju społecznym.

## Technika analizy gospodarczej

Według współczesnej socjalistycznej teorii ekonomii (Oskar Lange, Lerner, Myrdal, Robinson) uznaje się za niezbędne istnienie szczególnej dyscypliny naukowej, rozporządzającej specjalną techniką analizy, a badającej gospodarstwo niezależnie od ustroju społecznego. Do zakresu tej nauki — teorii ekonomii — należy teoria kosztów, popytu, równowagi itp. Prawidłowości, które bada tak pojęta nauka, nie są bynajmniej sprzeczne z poglądem, iż pewne „prawa" ekonomii są relatywne, że mają charakter historyczny, że istnieją tylko w pewnych epokach i znikają wraz ze zmianą właściwych im epok. W ten sposób obok marksistowskiej ekonomii politycznej istnieć może teoria, której nie sposób obalić cytatami z Marksa, gdyż ekonomiści, którzy teorię tę tworzą i rozwijają, znają te cytaty doskonale i aprobują ich właściwą treść.

Być może, że teraz wreszcie tow. Minc zrozumie, o co chodzi i przestanie posądzać mnie o chęć walki z demokracją ludową przy pomocy „wieczystych praw ekonomii". Nauka taka nie tylko się dalej będzie rozwijać, ale będzie ona użyteczna dla udoskonalenia i pogłębienia zasad planowej gospodarki oraz zasad demokracji socjalistycznej.

Tow. Minc pisze: „Trzeba porzucić definicję „ustrój socjalistyczno-kapitalistyczny"... jako bałamutną". Z jakim poczuciem wyższości oponent mój rzuca takimi określeniami! Czyżbym jednak był jedynym człowiekiem, wygłaszającym podobnie „bałamutne" (zdaniem tow. Br. Minca) definicje? Na szczęście nie jestem osamotniony. Oto, co mówi minister Hilary Minc.

„... Czym jest nasz nowy ustrój? Można go nazwać ustrojem pół-socjalistycznym, czy pół-kapitalistycznym, my zaś nazywamy go ustrojem demokracji ludowej".

A co mówi wicepremier Gomułka — Wiesław?

„... Nasza demokracja posiada wiele elementów demokracji socjalistycznej, jak również wiele elementów demokracji liberalno-burżuazyjnej, podobnie jak nasz ustrój gospodarczy posiada wiele cech gospodarki socjalistycznej, oraz kapitalistycznej... Nasz ustrój określiliśmy jako ludowo-demokratyczny".

Zatem towarzysze Gomułka i Hilary Minc proponują, aby nazwać ten pół-socjalistyczny i pół-kapitalistyczny ustrój ustrojem demokracji ludowej. Piękna i trafna nazwa. Dlaczego jednak ma być „błędna" *moja* definicja tego samego ustroju, jako ustroju socjalistyczno-kapitalistycznego?

## Finansowanie planu

Dyr. Br. Minc pisze w „Robotniku": „W dyskusji na sesji ekonomicznej wysunięto (wysunął E. Lipiński) pogląd, iż finansowanie planu przez banki jest niewłaściwe i niecelowe".

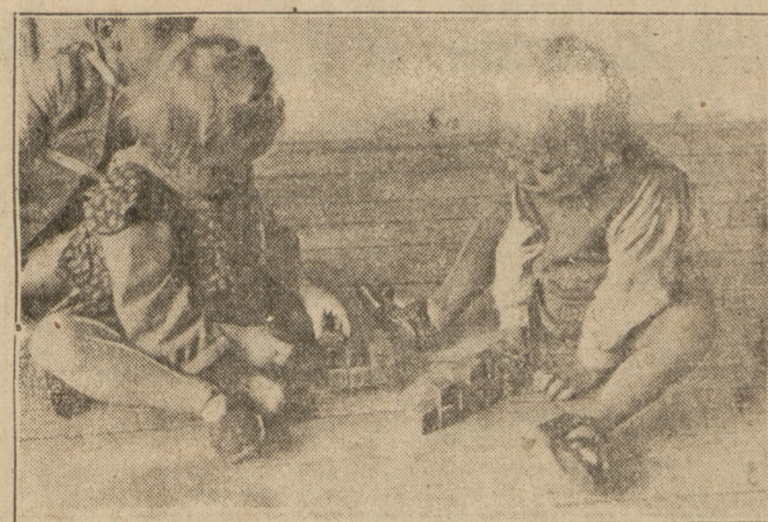
Przecieram oczy — i oczom nie wierzę. Ale tak właśnie napisał tow. Br. Minc i takie zestawienie pozbawionych sensu słów podsunął mi jako wypowiedziany rzekomo przeze mnie pogląd. Skąd on to wziął?! A potem jeszcze, i to tłustym drukiem: „Kontrola banków... w żadnym wypadku nie może stanowić środka podważającego zasadę, że banki winny udzielać kredytów jedynie na cele przewidziane planem". A czyż twierdziłem co innego? Gdzie i kiedy?

Jakim sposobem i na jakiej podstawie człowiek jako tako logicznie rozumujący mógłby wypowiedzieć twierdzenie, iż finansowanie planu przez banki jest niewłaściwe i niecelowe? Któż więc mógłby plan finansować?

W planowej gospodarce planować inwestycje może jedynie i wyłącznie centralna instytucja planująca, a nie banki. To jest proste i jasne. Cieszę się, że co do tego jesteśmy (i byliśmy zawsze) całkowicie zgodni z dyr. B. Mincem.

Dyskusja i polemika są to boskie sztuki i pełne niewyczerpanej rozkoszy...

# Uśmiechnij się!



na widok tych dwóch miłych bąków, które z zainteresowaniem bawią się klockami



lub patrząc na tę gromadkę, zasłuchaną w opowiadanie wychowawczyni

(„Film Polski")

# Co zobaczyli i czego nauczyli się inżynierowie polscy w ZSRR

## Radziecki przemysł włókienniczy udzieli Polsce pomocy

Dla nawiązania współpracy technicznej między przemysłem włókienniczym Polski i Związku Radzieckiego, do ZSRR udała się niedawno delegacja polskich inżynierów włókienników. Pobyt delegacji trwał około czterech tygodni, w ciągu których zwiedzono szereg fabryk włókienniczych i wytwórni maszyn włókienniczych w Moskwie, Leningradzie, Klinie i w innych miastach; zwiedzono również i zapoznano się dokładnie z pracami badawczych instytutów włókienniczych, wyższych uczelni, kształcących inżynierów dla przemysłu włókienniczego, biurami konstrukcyjnymi maszyn włókienniczych; zapoznano się również dokładnie z organizacją przemysłu włókienniczego.

Delegacja była przyjmowana przez Ministerstwo Włókiennictwa Związku Radzieckiego, które ze swej strony czyniło wszystko, co było w jego mocy, by pobyt delegacji był jak najbardziej owocny. Inżynierowie radzieccy wtajemniczali nas we wszystkie szczegóły produkcji, starali się nam pokazać i uprzystępnić wszystko, co było najciekawszego w ich przemyśle. Zaopatrzyli nas także we wszystkie żądane materiały i literaturę, co uczyniło nasz pobyt jeszcze bardziej pożytecznym.

### Nie stać na miejscu

Trzeba przyznać, że przemysł włókienniczy Związku Radzieckiego zaimponował nam swoim rozmachem, nowoczesnością i nadzwyczaj sprawną organizacją. Mimo tych osiągnięć, inżynierowie lub dyrektorzy fabryk zwykle podkreślali w rozmowach, że dotychczasowe wyniki są jeszcze niezadowalające, że nie można się tym czy innym osiągnięciem zadowolić, lecz trzeba szukać dalszych i lepszych rozwiązań. Ciągle powiększać wydajność, unowocześniać maszyny, usprawniać organizację — nie stać na miejscu, lecz iść ciągle naprzód — to jest może najcharakterystyczniejszy szczegół przemysłu radzieckiego.

Fabryki są w lwiej części zaopatrzone w nowoczesne maszyny produkcji radzieckiej, w przemyśle bawełnianym przeważają krosna automatyczne i daleko posunięta jest mechanizacja czynności pomocniczych. Norma obsługi maszyn niezwykle wysoka. Jeden tkacz np. obsługuje normalnie 32 krosna, jedna prządka — 6 stron. Dla porównania odpowiednie cyfry dla Polski wynoszą 8 i 3. Na tak wysoką normę obsługi maszyn pozwala doskonały stan maszyn, wysoka kwalifikacja obsługi, racjonalnie dobrany surowiec i nadzwyczaj sprawna organizacja. Robotnik produkcyjny jest obsłużony przez personel techniczny i pomocniczy w całym tego słowa znaczeniu.

Na wielką sprawność organizacyjną wpływa także i to, że w każdej fabryce istnieje centralna dyspozytornia, gdzie dyżurnemu dyspozytorowi fabryki, siedzącemu przed pulpitem telefonicznym, który jest połączony ze wszystkimi oddziałami fabryki — natychmiastowo melduje się o każdym chwilowym choćby naruszeniu cyklu produkcyjnego lub zatrzymaniu którejkolwiek z maszyn. Dyspozytor przez odpowiednie zarządzenia telefoniczne natychmiast likwiduje postój lub wysyła brygadę remontową. Prócz tego w pokoju głównego dyspozytora znajduje się zwykle aparat automatycznie rejestrujący postój każdej z maszyn, co prócz danych statystycznych ma duże znaczenie wychowawcze, gdyż robotnik czy podmajstrzy wie, że żaden postój nie da się przed kierownikiem fabryki ukryć.

Codziennie od godz. 11 do 12 w każdej fabryce Związku Rodzieckiego odbywają się t. zw. narady dyspozytorskie, podczas których wszyscy kierownicy oddziałów i majstrowie, znajdując się na swoich miejscach pracy, słuchają dyspozycji głównego inżyniera, siedzącego przy pulpicie dyspozytorskim. Wszyscy uczestnicy narady mają możność obserwowania całego przebiegu narady, lecz mogą zabierać głos tylko wtedy, gdy główny inżynier, przez naciśnięcie odpowiedniego guzika przy pulpicie dyspozytorskim połączy się z danym oddziałem.

### Socjalistyczna rywalizacja

Na wielką wydajność fabryk wpływa także bardzo szeroko zakrojona akcja t. zw. socjalistycznej rywalizacji. *Podczas zwiedzania fabryk* zauważyliśmy przy niektórych warsztatach czy maszynach, czerwone chorągiewki. Na nasze zapytanie wyjaśniono nam, że czerwone chorągiewki należą do robotników, którzy zajęli pierwsze miejsce w rywalizacji w danym oddziale. Rywalizacja odbywa się wewnątrz oddziałów pomiędzy oddziałami danej fabryki, pomiędzy fabrykami danego zjednoczenia, pomiędzy zjednoczeniami ministerstwa i t. d.

Otrzymanie pierwszego miejsca w rywalizacji powoduje otrzymanie dodatkowej wysokiej premii, umieszczenie fotografii danego robotnika, czy też zespołu na honorowej tablicy w fabryce, wyróżnianie w pismach, wysyłanie na dodatkowy urlop do kurortu i t. p. Za przebiegiem rywalizacji śledzą z zaciekawieniem wszyscy robotnicy fabryki, wszystkie zjednoczenia, a czasem nawet i cały kraj. Warunki rywalizacji są nieraz bardzo ostre i składają się z całego szeregu punktów. Wyniki podawane są do ogólnej wiadomości, co powoduje często szerokie dysputy lub też krytykę.

Robotnik rzeczywiście czuje, że praca jest nie tylko źródłem zarobku, lecz przede wszystkim sprawą zaszczytnego obowiązku społecznego.

Rząd Radziecki docenia całkowicie sprawy postępu w technice i nie żałuje ani pieniędzy, ani wysiłków na doprowadzenie przemysłu do najwyższego poziomu. W myśl popularnego tutaj hasła marszałka Stalina, że „kadry rozstrzygają o wszystkim", łoży się niebywałe sumy na kształcenie i podniesienie kwalifikacji robotników i pracowników. Dla potrzeb przemysłu włókienniczego w ZSRR czynnych jest 5 wyższych uczelni włókienniczych, z których każda posiada ok. 2500 studentów i wypuszcza rocznie ok. 300 — 400 inżynierów. To, co zwraca uwagę w fabrykach włókienniczych w ZSRR, to wielka liczba inżynierów (np. na fabryce, zatrudniającej 3000 pracowników, było ok. 80 inżynierów).

To wielkie nasycenie inżynierami sprawia, że fabryki, które mają nawet urządzenia starszego typu robią wrażenie nowoczesnych, na amerykański sposób gospodarowanych fabryk. Prócz wyższych uczelni działa olbrzymia sieć szkół zawodowych średnich i niższych. Przy każdej fabryce jest zorganizowana szkoła zawodowa fabryczna, kursy przysposobienia i t. p. Ilość uczni tych szkół przekracza 15 proc. ogólnej ilości pracowników.

### Pomoc uczonych

Na wysoki poziom przemysłu wpływa również w wielkim stopniu rozbudowana sieć instytutów naukowo-badawczych. Samych instytutów włókienniczych tego rodzaju jest 6. Instytuty te są nadzwyczaj bogato wyposażone, posiadają olbrzymi sztab pracowników naukowych i technicznych, przy tym każdy z instytutów ma również fabrykę doświadczalną, na której wprowadza się w życie pomysły lub wynalazki, zrodzone na rysownicach lub w laboratoriach.

Dla przykładu podamy, że np. instytut badawczy maszyn włókienniczych zatrudnia ok. 300 pracowników naukowych i posiada warsztat doświadczalny, zatrudniający ok. 1000 robotników.

W instytutach badawczych są opracowywane nowe konstrukcje maszyn, udoskonala się procesy technologiczne, wprowadza się standaryzację, śledzi się za poziomem techniki zagranicznej, kontroluje się jakość wyrobów itd. itd. W wyniku prac instytutów wprowadzone zostało do przemysłu włókienniczego cały szereg ulepszeń, zwiększono wydajność, zmniejszono koszty własne itp. Charakterystyczną cechą dla przemysłu radzieckiego jest także to, że uczeni i inżynierowie radzieccy nie skrywają swoich osiągnięć lub wynalazków, lecz na odwrót ogłaszają w pismach, przez co powodują, że wynalazek staje się własnością wszystkich. Ma się rozumieć, ten sposób postępowania wpływa niezwykle na rozwój i postęp w technice.

Mieliśmy okazję stwierdzić, że to, o czym mówimy, nie jest tylko propagandą, otrzymaliśmy bowiem między innymi dokładną receptę na produkcję wałków wyciągowych ze smół polichlorwinilowych, co w warunkach kapitalistycznych byłoby otoczone głęboką tajemnicą. Dotychczas do wyrobu wałków wyciągowych używaliśmy skórek cielęcych, co jest nadzwyczaj drogie i kłopotliwe. Wałki z polichlorwinilu po powrocie do kraju wprowadzamy już do przemysłu polskiego. Otrzymaliśmy również cały szereg rysunków konstrukcyjnych, na podstawie których będziemy mogli sami zbudować potrzebne nam maszyny. Kilku wybitnych konstruktorów radzieckich zostanie wydelegowanych w charakterze instruktorów do Polski, w kraju bowiem nie ma absolutnie konstruktorów tej gałęzi przemysłu.

### Budowa maszyn

Rząd radziecki stojąc na stanowisku, że warunkiem utrzymania przemysłu włókienniczego na odpowiednim poziomie jest danie mu własnej bazy technicznej, stworzył poważny przemysł maszyn włókienniczych. Przemysł ten zatrudnia ok. 75.000 robotników, co w skali naszego przemysłu włókienniczego wynosiłoby ok. 20.000 robotników. Obecnie pracuje w tym przemyśle u nas zaledwie 2500 robotników. Według wyjaśnień udzielonych nam, przemysł maszyn włókienniczych w ZSRR ma w końcu 3-ej pięciolatki zatrudnić 150.000 osób!

Warto zaznaczyć, że inżynierowie radzieccy rozwiązali cały szereg zagadnień produkcyjnych znacznie prościej i dokładniej, niż to zrobili Niemcy. Wobec tego, że i nasz przemysł cierpi na brak igieł trykociarskich, zachodzi możliwość uruchomienia tej produkcji u nas. Inżynierowie radzieccy pokazali nam bowiem nie tylko cały przebieg produkcji i wtajemniczyli nas w cały szereg ważnych szczegółów, lecz obiecali w razie potrzeby wysłać specjalnego instruktora.

W długich, serdecznych rozmowach z kierownikami przemysłu włókienniczego Związku Radzieckiego opowiadaliśmy o naszych trudnościach organizacyjnych, materialnych i technicznych. Nasi koledzy radzieccy usłuchali nas ze zrozumieniem, udzielali rad, wskazówek, jak również obiecywali konkretną pomoc. Zapewniali nas, że sami spotykali się na początku istnienia Związku Radzieckiego z tymi samymi trudnościami, z jakimi my się spotykamy obecnie, że nasze trudności są dla nich zrozumiałe i bliskie, że zanim doszli do obecnego stanu, musieli przejść przez długą i ciężką drogę, pełną zygzaków i gorzkich doświadczeń. Uważają, że możemy uniknąć błędów i trudności, korzystając szeroko z długoletnich doświadczeń Związku Radzieckiego. Wielokrotnie zapewniali nas, że chętnie przyjdą nam z pomocą i radą.

Wyjechaliśmy ze Związku Radzieckiego z głębokim poczuciem, że nasza wycieczka nie była daremną, że przywieźliśmy do kraju znaczną ilość bogatego i cennego materiału, który można będzie natychmiast wykorzystać. Wyjechaliśmy z głębokim przekonaniem, że możemy się jeszcze wiele cennego i pożytecznego nauczyć od naszego wschodniego sąsiada. Wyjechaliśmy z głębokim postanowieniem podtrzymania i rozwijania rozpoczętej współpracy technicznej, która prócz realnych korzyści dla obu stron, stworzy rzeczywiste podstawy dla prawdziwej i szczerej współpracy obydwu krajów, opartej nie na słowach i uroczystych deklaracjach, lecz na realnych i konkretnych faktach.

**Grzegorz Landkof**

# Życie gospodarcze

*(les). W. polskim życiu gospodarczym, gdy obserwuje się je w rozwoju historycznym — dostrzec można pewne elementy psychicznego konserwatyzmu. Lubimy po prostu, orać na płodozmian — tak, jak to robili nasi ojcowie. Przykładów na ten konserwatyzm, pomijając nawet b. typową sprawę niechęci do „nowinek" w rolnictwie u naszego chłopa, przytoczyć by można wiele.*

*Ot chociażby odwieczna — i dziś jeszcze pokutująca — niechęć do zawodu kupieckiego. Gdy już nie ma zamkniętej warstwy szlacheckiej, i gdy nie pozbawia się szlachectwa za uprawianie handlu — zawód ten zawsze jest trochę pogardliwie traktowany. I bądźmy szczerzy, wielkie to pytanie, czy część niechęci żywionej dla kupiectwa przez proletariat uświadomiony w Polsce — nie opiera się na tej tradycyjnej przesłance, a nie na wyłącznie objektywnym uzasadnionym odporze, stawianym wyzyskiwaczowi przez wyzyskiwanego. Taką tradycyjną niechęcią niegdyś, a dotąd jeszcze niezrozumieniem „cieszy się" zawód marynarza i morskie problemy, takim uzasadnieniem wartości gospodarczych „cieszy się" — turystyka, którą umiemy uprawiać, ale z której nic umiemy, ani sami żyć, ani przynosić korzyści państwu.*

*W-r'o się nad tym problemem zastanowić, specjalnie dziś, gdy nastawiliśmy się na dość długotrwały okres ujemnego sàlda bilansu handlowego. Turystyka, tak jak Szwajcarii, Włochom, Francji, Czechosłowacji — musi przynieść i nam b. poważne dochody z zagranicy. Mamy „warsztat pracy" wspaniały, pomijając już znane sprzed wojny miejscowości klimatyczne (Zakopane), lecznicze (Ciechocinek), morskie (Jastrzębia Góra) i t. d. — zyskaliśmy obecnie olbrzymi brzeg morski i setki (dosłownie) mniejszych lub większych miejscowości klimatyczno-leczniczych, które kiedyś, pod rządami niemieckimi były magnesem, ściągającym pieniądze z zagranicy.*

*I my, mając dziś ten magnes w swych rękach musimy nauczyć się, że turystyka to nie tylko przyjemność, ale i konkretna pozycja dodatnia w bilansie płatniczym państwa.*

### DOSTAWY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO DLA WARSZAWY

Zniszczona i zrujnowana Warszawa stanowi niezwykle chłonny rynek zbytu dla przemysłu drzewnego. W roku 1946 przemysł drzewny dostarczył samej tylko klepki posadzkowej 75 tys. m. kw. Dużą część dostaw stanowiły meble. Dostarczono m. inn.: przeszło 5 tys. biurack, przeszło 8 tys. stołów, około 2 tys. szaf ubraniowych oraz 1 tys. ławek szkolnych dla zakładów naukowych. W sumie przemysł drzewny dostarczył w 1946 r. wyrobów dla Warszawy za kwotę około pół miliarda zł.

### CENTRALA ZŁOMU ORGANIZUJE KURS INSTRUKTORSKI

Centrala Złomu zwróciła się do organizacji młodzieżowych z prośbą o poparcie jej inicjatywy, która idzie w kierunku zorganizowania specjalnych kursów dla przemysłu zbieraczy i instruktorów złomowych.

Kurs odbyłby się w Katowicach przy miejscowej hucie żelaza, przy czym kandydaci korzystaliby ze stołówki i kwater przeznaczonych dla personelu huty.

### TRZECI DŹWIG DLA SZCZECINA Z DEMOBILU AMERYKAŃSKIEGO

Z Francji przybył ostatnio dalszy dźwig pływający z demobilu amerykańskiego z przeznaczeniem dla Szczecina. Dźwig ma nośność 30 ton. Jest to już trzeci dźwig, jaki otrzymał port szczeciński z demobilu amerykańskiego.



## Nowoczesna kopalnia soli „Solno"

# Woda zastępuje dynamit i kilofy

Kopalnia „Solno" nie jest tak stara i tak sławna jak wielickowska. Posiada jednak wiele zalet, których brak innym kopalniom. Po zatopieniu przez Niemców starej kopalni, której szyb mieści się o kilkadziesiąt metrów od obecnego w roku 1925 przystąpiono do początkowych wierceń w miejscu obecnej kopalni, zastosowano nowy sposób wydobywania soli przez wypłukiwanie jej z ziemi wodą. Jest to jedyna tego rodzaju kopalnia w Polsce.

### GŁĘBSZA NIŻ „WIELICZKA"

Słup solny pod Inowrocławiem posiada około 1.000 metrów wysokości i niewiele mniej szerokości, a biegnie pono aż po Hanover. Od powierzchni ziemi dzieli go 130 metrów.

Te 8300 metrów korytarza głównego plus boczne korytarze i około 200 komór o wymiarach 100 metrów długości na 20 szerokości oraz 8 wysokości jest wynikiem 20-letniej pracy wody nieprzerwanie atakującej ściany solne. W tej chwili mamy w kopalni osiem poziomów. Pięć rozbudowanych i trzy na głębokości 596 metrów w budowie. Kopalnia „Solno" jest znacznie głębsza niż „Wieliczka", a góruje nad nią techniką wydobywania soli, bo działa bez pomocy kilofa, łopaty oraz strzałów, naruszających spoistość stropów i ścian.

Poziomy buduje się jeden pod drugim, ściśle wymierzając aby ściany korytarzy pokrywały się, tworząc jedną linię, wspierając się wzajemnie. Nie wolno wypłukiwać większych komór i korytarzy niż o wymiarze 20 mtr. szerokości i 10 wysokości (długość biegnie wzdłuż słupa, więc jest obojętna i ustalona przez świder — bonde, przy równocześnie nie mniejszej odległości poziomu od poziomu niż 18 mtr.

### PRODUKCJA SOLANKI

Wodę do wnętrza kopalni doprowadza się za pomocą rur zawieszonych u stropu korytarzy. Rozprowadzona po prysznicach wypłukuje sól ze słupa sposobem natrysku. Ściekając specjalnymi korytarzami, pół nasycona solanka dostaje się następnie do komór. Każda z komór zdolna jest pomieścić do 130 tys. m. płynu. Napełnianie komory trwa 4 doby (podobnie jak i jej opróżnienie). Pół-solanka, na skutek opadania cięższych, nasyconych już solą czasteczek wody, zaczyna w komorze krążyć, wyługowując sól z jej ścian sufitu i podłogi.

Po 10-ciu dniach otrzymuje się pełnowartościową solankę.

Koszt produkcji solanki jest niewspółmiernie mniejszy od kosztów wydobywania soli w bryłach.

### MASZYNOWNIE

Na 542 metrze pod powierzchnią ziemi (drugi poziom) znajdują się najoryginalniejsze maszynownie w Polsce, bo tkwiące w środku słupa soli. Są to urządzenia elektryczne, transformator i pompy tłoczące wodę do pryszniców oraz solankę na zewnątrz kopalni, z której pobliska fabryka sody „Solvay" w Mątwach produkuje sodę (zużycie ⅔ solanki), a warzelnia soli w Inowrocławiu śnieżno-białą sól przy udziale ⅓ części wydajności „Solna".

### WRÓG GÓRNIKA

W nieprzeniknionej ciemnicy, w wilgotnej mgławicy natrysku, czeka utajony w zagłębieniach i wewnętrznych fałdach ziemi, najstraszniejszy wróg górnika — metan.

Niewidoczny lekki, wybuchowy, atakuje go nagle. Biada temu, kto go zlekceważy, kto podrażni promieniem lampki lub zapałki.

Ciężka i ofiarna jest praca człowieka w podziemiach. Miejmy nadzieję, że i on doczeka się wkrótce uznania, które zdolne będzie zapewnić byt jemu i jego rodzinie.

*A. W. Sieński*

## Szkoleniowy Fundusz „Społem"

**Związek Gospodarczy Spółdzielni RP „Społem" postanowił utworzyć Fundusz Szkoleniowy „Społem".**

**Fundusz ten powstanie przez odliczanie 2 zł. od tysiąca obrotu zewnętrznego wszystkich Wydziałów „Społem". Spodziewane wpływy na Fundusz Szkoleniowy w roku 1947 będą większe od netto dochodu „Społem" na sprzedaży wyrobów spirytusowych.**

**Utworzenie tak wielkiego funduszu specjalnego, pozwoli działowi szkoleniowemu „Społem" na należyte wyposażenie ośrodków szkoleniowych w poszczególnych województwach oraz stworzenie centralnego ośrodka szkoleniowego pod Warszawą.**

**W Funduszu Szkoleniowym znajdą pomoc finansową niezamożni studenci średnich i wyższych uczelni, którzy zobowiążą się do pracy w „Społem" po ukończeniu nauki.**

## Ostrzeżenie

**W dniach od 1 do 17 bm. wydrukowano mylnie Nr. naszego konta w P. K. O. Powinno być I - 980 a nie jak mylnie wydrukowano I - 089. Wszelkie należności prosimy przekazywać na właściwy numer konta.**

**Administracja**

# Nieurzędowa tabela

## wylosowanych premii Pożyczki Odbudowy Kraju

Premie po zł. 500.000: ser. Nr. 50.30, oblig. Nr. 33; ser. Nr. 8906, oblig. 19;

Premie po zł. 200.000: ser. Nr. 5030, oblig, Nr. 44; ser. Nr. 368, oblig. 40; ser. Nr. 5330, oblig. Nr. 47; ser. Nr. 5971, oblig. Nr. 9;

Premie po zł. 100.000: ser. Nr. 1698, oblig. Nr. 22; ser. Nr. 5030, oblig. Nr. 9; ser. Nr. 4863, oblig. Nr. 49; ser. Nr. 800, oblig. Nr. 43; ser. Nr. 7200. oblig. Nr. 47; ser. Nr. 5085, oblig. Nr. 25.

Premie po 50.000 zł.: ser. Nr. 2080, oblig. Nr. 43; ser. Nr. 5830, oblig. Nr. 20, ser. Nr. 8264, oblig. Nr. 18; ser. Nr. 7357, oblig. Nr. 20, ser. Nr. 4863, oblig. Nr. 33; ser. Nr. 7357, oblig. Nr. 16; ser. Nr. 3902, oblig. Nr. 14; ser. Nr. 5971, oblig. Nr. 42; ser. Nr. 5030, oblig. Nr. 20; ser. Nr. 6479, oblig. Nr. 35; ser. Nr. 4057, oblig. Nr. 1; ser. Nr. 5971, oblig. Nr. 26; ser. Nr. 4540, oblig. Nr. 14; ser. Nr. 5398, oblig. Nr. 21; ser. Nr. 6620, oblig. Nr. 26; ser. Nr. 384, oblig. Nr. 22; ser. Nr. 1354, oblig. Nr. 1; ser. Nr. 5885, oblig. Nr. 30; ser. Nr. 1354, oblig. Nr. 49; ser. Nr. 5661 oblig. Nr. 14; ser Nr. 6729, oblig. Nr. 35; seria Nr. 368, oblig. Nr. 15; ser. Nr. 1886, oblig. Nr. 15; ser. Nr. 384, oblig. Nr. 24; ser. Nr. 8102, oblig. Nr. 32; ser. Nr. 5300, oblig. Nr. 17; ser. Nr. 5398, oblig. Nr. 16; ser. Nr. 5398, oblig. Nr. 16; ser. Nr. 4540, oblig. Nr. 43; ser. Nr. 4554, oblig. Nr. 29; ser. Nr. 9505, oblig. Nr. 16; ser. Nr. 6729, oblig. Nr. 42; ser. Nr. 148, oblig. Nr. 35; ser. Nr. 800, oblig. Nr. 13; ser. Nr. 1892, oblig. Nr. 42; ser. Nr. 5661, oblig. Nr. 24; ser. Nr. 4554, oblig. Nr. 22; ser. Nr. 9505, oblig. Nr. 49; ser. Nr. 5398, oblig. Nr. 34; ser. Nr. 3902, oblig. Nr. 1; ser. Nr. 5398, obgli. Nr. 14; ser. Nr. 4863, oblig. Nr. 36; ser. Nr. 2097, oblig. Nr. 12; ser. Nr. 97331, oblig. Nr. 13; ser. Nr. 5398, oblig. Nr. 17; ser. Nr. 7200, oblig. Nr. 12; ser. Nr. 7200, oblig. Nr. 34; ser. Nr. 4282, oblig. Nr. 8; ser. Nr. 1886, oblig. Nr. 19; ser. Nr. 2080, oblig. Nr. 34; ser. Nr. 5971, oblig. Nr. 5; ser. Nr. 7233, oblig. Nr. 33; ser. Nr. 6220, oblig. Nr. 47; ser. Nr. 5885, oblig. Nr. 21; ser. Nr. 7590, oblig. Nr. 30; ser. Nr. 4540, oblig. Nr. 2; ser. Nr. 148, oblig. Nr. 29; ser. Nr. 1892, oblig. Nr. 20; ser. Nr. 1377, oblig. Nr. 28; ser. Nr. 4057, oblig. Nr. 19; ser. Nr. 6220, oblig. Nr. 40; ser. Nr. 3902, oblig. Nr. 35; ser. Nr. 5398, oblig. Nr. 5; ser. Nr. 7357, oblig. Nr. 24; ser. Nr. 5409, oblig. Nr. 12; ser. Nr. 5398, oblig. Nr. 44; ser. Nr. 148, oblig. Nr. 13; ser. Nr. 4282, oblig. Nr. 34; ser. Nr. 5971, oblig. Nr. 46; ser. Nr. 5661, oblig. Nr. 34; ser. Nr. 5085, oblig. Nr. 39; ser. Nr. 2097, oblig. Nr. 47; ser. Nr. 5409, oblig. Nr. 40; ser. Nr. 5330, oblig. Nr. 37; ser. Nr. 8102, oblig. Nr. 8; ser, Nr. 6479, oblig. Nr. 12; ser. Nr. 5409, oblig. Nr. 18; ser. Nr. 180, oblig. Nr. 40; ser. Nr. 5830, oblig. Nr. 5; ser. Nr. 2215, oblig. Nr. 27; ser. Nr. 7357, oblig. Nr. 41; ser. Nr. 9505, oblig. Nr. 45; ser. Nr. 1377, oblig. Nr. 26; ser. 5409, oblig. Nr. 27; ser. Nr. 1892, oblig. Nr. 29; ser. Nr. 4867, oblig. Nr. 43; ser. Nr. 2215, oblig. Nr. 15; ser. Nr. 4282, oblig. Nr. 9; ser. Nr. 4863, oblig. Nr. 10.

# NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

## 5-ty dzień ciągnenia I-ej Klasy 49 Loterii

**Wygrana 1.000.000 zł na Nr 24424** (padła w Gorzowie nad Wartą).

**Wygrane po 100000 zł na Nr Nr**
13214 47496 69127

**Wygrane po 20000 zł na Nr Nr**
9333 15165 16425 20501 27775 28628 35404 44789 65431.

**Wygrane po 10000 zł na Nr Nr**
395 1616 3235 3937 5217 6485 6702 7122 21183 21296 26985 30892 34329 38828 45134 51280 51733 55556 55858 58216 58223 67741.

**Wygrane po 5000 zł na Nr Nr**
992 2166 4294 4578 5217 9776 12521 12614 16359 21182 23414 25685 28544 32464 33174 36335 37093 43301 44322 46383 48386 49105 49494 55319 55472 60774 67417 68036.

**Wygrane po 2000 zł**

981 1332 1885 2848 3103 4052 4232
4987 7321 7991 9758 10217 10571
12178 13798 14109 15721 16324 17412
17742 19506 20434 23040 23688 23897
25200 27352 27567 27574 27886 31411
31698 32050 32157 32825 34072 34297
35639 36031 36533 38016 38108 38299
39897 41376 41558 42196 42235 44258
49998 50171 50305 50848 50982 52330
52980 53198 54421 54844 55621 55676
55834 56012 56284 57004 57633 59585
60814 61165 61769 62148 62432 62715
63345 63596 63748 63874 66052 66126
67677 68252 68599.

**Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 3-go dnia ciągnienia**

60074 195 223 334 381 406 449 621
658 741 830 887 899 925 971 61186
220 247 284 310 377 409 485 535 601
689 868 875 62018 024 086 132 150 158
189 223 277 342 596 639 701 774 862
910 925 63049 067 150 162 690 828
64162 258 259 343 401 419 438 543
734 792 841 876 987 65097 306 319
430 547 552 585 595 611 623 832 888
950 66037 085 226 244 300 369 411
483 553 565 571 697 740 773 885 908
947 968 993 67047 170 208 253 257 482
437 495 539 558 666 735 799 811 68017
184 202 243 299 401 431 731 975
39076 138 242 378 512 567 609 779 932

**Wygrane po 500 zł z 4-go dnia ciągnienia**

**Wygrane po 500 zł NrNr** 16 30 55
418 547 549 558 560 592 606 707 722
103 211 216 217 249 268 312 334 412
806 811 819 877 883 906 1000 042 124
139 184 191 270 391 621 641 672 708
817 829 866 916 2019 056 183 220 246
282 342 415 451 505 574 588 628 651
662 688 827 917 924 949 967 3003 010
224 308 346 372 381 431 578 664 731
789 811 844 896 929 991 4022 129 205
325 347 392 401 415 470 503 527 647
684 741 753 882 5052 220 384 394 509
696 849 954 982 6002 011 024 134 241
292 306 442 447 458 509 527 550 588
594 602 678 807 863 933 7198 269 358
360 392 490 513 515 524 625 664 681
718 820 823 862 8038 041 077 208 218
277 358 411 418 431 477 511 568 594
635 702 713 813 849 888 934 9035 057
115 125 167 174 208 280 330 371 447
450 465 481 593 617 684 781 824 853
910 977

10026 046 163 196 227 290 460 514
645 664 729 839 850 890 908 11118 145
162 177 508 524 531 691 851 864 997
12062 170 238 294 365 434 449 577 719
771 788 821 890 902 914 13002 210 237
263 277 360 361 363 381 382 514 533
606 717 724 732 783 788 792 802 817
953 999 14016 021 229 290 322 338 472
548 576 587 765 767 809 847 912 15079
084 102 298 313 351 534 563 623 716
719 730 844 961 16045 078 079 085 102
149 228 243 352 357 399 415 435 437
441 524 657 824 872 17007 114 169 199
594 660 663 671 758 664 694 18002 149
153 252 289 356 445 581 618 689 716
819 19009 027 199 252 256 310 434 557
576 586 757 811 859 920 933

20044 119 306 359 370 485 566 691
743 804 812 853 897 914 952 995 21027
100 244 387 420 577 642 679 685 695
735 767 22066 117 140 233 275 309 400
421 485 512 541 608 616 735 738 743
825 860 945 23002 074 094 110 155 166
181 195 210 232 311 369 437 443 623
625 741 754 786 791 849 850 871 901
24029 080 193 228 243 264 288 348 438
446 515 576 604 642 649 665 719 793
813 878 900 912 962 966 980 25076 143
322 353 388 403 498 605 843 993 26344
416 476 524 572 580 634 647 653 940
27054 097 180 281 338 339 531 557 561
668 731 747 876 936 989 28060 157 250
276 343 414 514 597 627 814 29117 315
356 506 530 581 582 620 688 691 716
861 902 934 981

**Wygrane po 500 zł należy sprawdzać w kolekturze.**

# SPORT

## Sukces Polaków w Davos

### W biegu płaskim Dziedzic zajął II-gie miejsce

W drugim dniu Akademickich Igrzysk Zimowych o mistrzostwo świata, które odbywają się w Davos, rozegrano bieg płaski na dystansie 10 mil. ang.

Konkurencja ta przyniosła Polakom wielki sukces, zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej.

Indywidualnie bieg wygrał Egon Schulz (Austria) w czasie 1:08:26 przed Stefanem Dziedzicem (Polska) i Andrzejem Bachledą (Polska).

W klasyfikacji ogólnej: 1) Polska — 9 pkt., 2) Austria — 7 pkt., 3) Włochy — 3 pkt.

W rozegranym wczoraj meczu hokejowym między drużynami Węgier i Szwajcarii padł wynik remisowy 2:2.

## Mistrzostwa hokejowe Polski odbędą się w Łodzi

Prezes ŁOZHL zawiadomił Zarząd PZHL, że ze względu na doskonałe warunki atmosferyczne jakie od poniedziałku panują w Łodzi, ŁOZHL podejmuje się organizacji mistrzostw Polski w dniach 24, 25 i 26 stycznia bież. roku.

Program przedstawia się następująco: W piątek o godz. 16-ej na Stadionie ŁKS-u spotka się „Cracovia" z „Lechią", godz. 20.00 ŁKS — „Wisła". Sobota, godz. 16-ta „Wisła" — „Lechia", godz. 20-ta ŁKS — „Cracovia". Niedziela godz. 12-ta „Wisła" — „Cracovia", godz. 17-ta ŁKS „Lechia".

## Międzynarodowy sezon piłkarski nie zapowiada się okazale

Międzynarodowy sezon piłkarski w Polsce w roku 1947 jest pod dużym znakiem zapytania. Normalnie w tym okresie tak PZPN jak i poszczególne kluby miały zakontraktowane mecze na cały sezon. Dziś sprawa przedstawia się odmiennie i jak do tej pory na temat zawodów międzynarodowych i międzypaństwowych jest jeszcze głucho.

Jeśli chodzi o PZPN to wiadomo, że nawiązanie kontaktów w sprawach meczów międzypaństwowych wymaga dłuższego okresu rozmów wstępnych. W ubiegłym roku PZPN otrzymał propozycję ambasadora RP w Waszyngtonie na rozegranie kilku meczów w maju r. b. w Ameryce. Ponieważ rozegranie kilku meczów wraz z wyjazdem i powrotem zajęłoby co najmniej 2 do 3-ch miesięcy, PZPN wysunął ze swej strony kontrpropozycję przyjazdu do Ameryki w jesieni po ukończeniu mistrzostw w Polsce. Szereg państw w Europie również zwróciło się do PZPN z propozycjami przyjazdu. Szwajcaria domaga się rewanżu za pobyt w Polsce w roku 1939. Podobnie Jugosławia powołuje się na fakt, że reprezentacja polska miała wystąpić w roku 1939 w Belgradzie. Ponieważ mecz nie doszedł do skutku z powodu wybuchu wojny, Jugosławia obecnie zaprasza drużynę polską do Belgradu z tym, że rewanż odbyłby się w Polsce w roku 1948. Poza tym toczą się pertraktacje z Danią oraz ze Szkocją, której reprezentacja w maju bawić będzie w Czechosłowacji i w drodze powrotnej zamierza rozegrać mecz międzypaństwowy w Polsce. Rozmowy z innymi państwami nie dały rezultatu, gdyż państwa te jak Szwecja np. mają wszystkie terminy w roku bieżącym zajęte. Pozostaje jeszcze otwarta kwestia meczu z drużyną radziecką. W każdym razie na wielki sezon międzynarodowy w kraju liczyć nie możemy. Raczej należy oczekiwać w bieżącym sezonie jednego lub dwu wyjazdów naszej reprezentacji.

Nieco lepiej przedstawia się sprawa meczów klubowych międzynarodowych. Niektóre kluby mają już zakontrktowanych szereg imprez, inne przeprowadzają jeszcze pertraktacje.

(Ltw)

## Polscy piłkarze w drużynie Kontynentu?

PZPN otrzymał w ostatnich dniach pismo z FIF z prośbą o przedłożenie listy piłkarzy polskich, którzy nadawali by się do udziału reprezentacji Kontynentu przeciwko Wielkiej Brytanii. Mecz ten wiadomo ma się odbyć w maju b. r. i stanowić będzie wydarzenie sportowe w skali światowej. FIF postawiła warunek, że proponowani zawodnicy muszą być doskonale obznajomieni z systemem „WM" przyjętym powszechnie na zachodzie. Nazwiska ewentualnych kandydatów muszą być podane do 31 stycznia z tym, że do końca marca FIF poda wszystkie dalsze dane. Zaproponowani zawodnicy wzięli by ewentualny udział w meczu treningowym w Holandii.

Pismo FIF zostało przekazane kapitanowi związkowemu PZPN płk. Reymanowi, który ma prawo ustalania listy kandydatów. Sugestia Zarządu PZPN idzie w tym kierunku, aby zaproponować wysłanie zawodników Gracza z Wisły i Parpana z Cracovii. Niewątpliwie kapitan związkowy przed ułożeniem listy naradzi się w tej sprawie jeszcze z innymi decydującymi czynnikami w sporcie polskim.

## Udział ping-pongistów w mistrzostwach świata

Walne Zebranie Polskiego Związku Tenisa Stołowego odbędzie się dnia 26 stycznia w Warszawie Na stadionie W. P. o godz. 15-ej. Decyzja o wysłaniu reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w tenisie stołowym w Paryżu, zależna jest od poparcia finansowego i zgody PUWF oraz od formy czołowych zawodników, których eliminację przewiduje się w dniach 1 i 2 lutego br. Do eliminacji zostanie dopuszczonych 6 zawodników, z mistrzem Polski Gajem na czele. Do Paryża wyjedzie ewentualnie drużyna trzyosobowa, którą wzmocni na miejscu Erlich, o ile na jego start wyrażą zgodę kompetentne czynniki. (Ltw).

## Kronika stołeczna

**Zniżki kolejowe dla sportowców.** PUWF wyjednał w Ministerstwie Komunikacji dla wszystkich związków sportowych i zrzeszonych w nich klubach oraz dla wszystkich organizacyj młodzieżowych zniżki kolejowe wynoszące 66 proc. Pragnący korzystać ze zniżek muszą zaopatrzyć się w specjalne formularze poświadczone przez PUWF lub jego urzędy.



**Wydział Wojewódzki Warszawski ogłasza**

**KONKURS**

na stanowisko bibliotekarza wojewódzkiego w Publicznej Bibliotece Wojewódzkiej Województwa Warszawskiego, organizowanej na podstawie dekretu z dnia 17.4.1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 163). Warunki płacy do uzgodnienia z Wydziałem Wojewódzkim. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego, Wydział Samorządu w terminie do dnia 10 lutego 1947 roku.

Przewodniczący Wydziału Wojewódzkiego „WOJEWODA".

(W. Garncarczyk.)

# W PARTII PPS

## Centralna Szkoła Partyjna

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej podaje do wiadomości, iż zgodnie z planem szkolnym — w lutym r. b. zostanie uruchomiony II Kurs Centralnej Szkoły Partyjnej przy CKW PPS.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do szkoły winni złożyć w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 stycznia 1947 r. podanie z następującymi załącznikami: 1) własnoręcznie skreślony życiorys, 2) poświadczony odpis legitymacji członkowskiej (PPS, ZNMS lub OM TUR), 3) opinię władz partyjnych przynajmniej na stopniu PK lub MK, 4) odpis świadectw szkolnych lub stwierdzenie posiadanego wykształcenia, 5) jedną podpisaną fotografię (wzór legitymacyjny).

Skompletowane podanie należy doręczyć osobiście lub listem poleconym do Wydziału Polityczno-Propagandowego CKW PPS, ul, Daszyńskiego 18, II piętro.

Kurs obliczony jest na okres trzymiesięczny. W czasie studiów słuchacze otrzymają pełne wyżywienie i zakwaterowanie. Uczestnikom Kursu mogą być również przyznane prowizoryczne pobory zasadnicze wg. X grupy uposażenia. Robotnicy ,pracownicy partyjni, urzędnicy państwowi, samorządowi oraz funkcjonariusze innych instytucji publiczno - prawnych, niezależnie od złożonych podań, winni wystąpić do właściwych WK z wnioskiem o wyjednanie im urlopów płatnych, względnie bezpłatnych.

Absolwenci, którzy ukończą szkołę z wynikiem przynajmniej zadowalającym, będą zatrudnieni w agendach Polskiej Partii Socjalistycznej na stanowiskach, odpowiadających ich kwalifikacjom. Kandydaci, przyjęci do szkoły, będą wezwani na kurs osobnym pismem.

Koszty przejazdu do Warszawy i powrót do miejsca zamieszkania będą pokryte z funduszów partyjnych.

## Sekcje kobiet PPS
### prowadzą ożywioną działalność

Wydział kobiecy przy WK PPS w Katowicach rozwija ożywioną działalność, zakładając na terenie całego województwa śląsko - dąbrowskiego liczne Sekcje Kobiet. Dotychczas utworzono już 40 takich sekcyj, z których najaktywniejsze są w Będzinie, Bytomiu, Bielsku, Raciborzu, Rybniku, Katowicach i Gliwicach.

W okresie przedwyborczym członkinie Sekcyj Kobiet PPS brały żywy udział w zgromadzeniach przedwyborczych i wiecach, co w dużej mierze miało wpływ na uświadomienie polityczne kobiet w środkach pracowniczych Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego.

### WOJEWÓDZKI KOMITET PPS WARSZAWA

W piątek dn. 24 bm. o godz. 10 w lokalu WK PPS przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych i pełnomocników wyborczych z nast. porządkiem dziennym: sprawozdanie z akcji wyborczej, rozliczenie, oddanie do dyspozycji WK funduszów wyborczych, przekazanie list zbiórkowych i znaczków.

### DZIELNICA MOKOTÓW

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbędzie się w dniu 24 stycznia 1947 r. (piątek) o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy ul. Chocimska nr. 4. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

# Warszawa zbiera lód
## a w nim... miliardy bakterii

### Energiczna kontrakcja Miejskiego Wydziału Sanitarnego

Od wielu już lat plagą Warszawy i utrapieniem miejskiego wydziału sanitarnego jest sprawa nielegalnego wyrębu lodu, czym trudni się stale w okresie zimowym cały szereg pokątnych przedsiębiorców. Większość tych tak zwanych „lodziarzy", ignorując obowiązujące rozporządzenia sanitarne, pobiera lód w miejscach, jak najmniej do tego odpowiednich, narażając zdrowie mieszkańców stolicy. Lód wyrąbywany zazwyczaj w okolicach Bielan, Żoliborza, gdzie mieszczą się wyloty kanałów, oraz w różnych gliniankach, sąsiadujących bezpośrednio ze zsypiskami śmieci zawiera w sobie olbrzymie ilości zarazków, które, jak stwierdzono, mają pełną zdolność przetrwania w najniższych nawet temperaturach (nawet — 60 st. C!), aby, przy sprzyjających okolicznościach, normalnie się rozwinąć.

#### POMYSŁOWI PRZEDSIĘBIORCY

I w tym również roku Miejski Resort Zdrowia musiał rozpocząć energiczną akcję, mającą na celu uniemożliwienie dzikiej eksploatacji lodu, ponieważ nie wszyscy magazynujący stosują się do rozporządzeń, nakazujących im poddanie pobieranego lodu analizie chemicznej w P. Z. H., od wyniku której zależne jest uzyskanie pozwolenia na wyrąb i sprzedaż. Pomimo kontroli, przeprowadzonej przez milicję i zakazu wyrębu na Wiśle, stosowanego przez Państwowy Zarząd Wodny, lód nadal jest pobierany w miejscach o wodzie zanieczyszczonej.

Na ul. Górnośląskiej schwytano np. ostatnio „przedsiębiorców", którzy posługiwali się bardzo ułatwionym i prostym sposobem. Wylewali mianowicie w okresie ostatniej fali silnych mrozów wodę w pobliskim terenie, byle gdzie, aby skolei lód zmagazynować w nieoczyszczonej piwnicy zrujnowanego domu. Fakt ten nie jest wyjątkiem. Tego rodzaju „systemy gospodarcze" zdarzają się, niestety, nadal. Lekceważenie, okazywane dla elementarnych nakazów higieny, jest zdumiewające u ludzi, którzy mają przecież możność nieznacznie wyższym kosztem zgromadzić lód czysty, nie zagrażający zdrowiu.

Obecne tygodnie są okresem najbardziej wzmożonej pracy dla tych wszystkich, przygotowujących zapas lodu na miesiące letnie. Dziesiątki spotykanych furmanek są tego najlepszym dowodem, że sprawa jest bardzo aktualna. Każdy przyłapany bez przewidzianego zezwolenia, będzie karany. Jest to konieczne i powinno być z całą surowością przeprowadzane, o ile chcemy latem uniknąć epidemii chorób zakaźnych.

#### RESORT ZDROWIA DZIAŁA

Stwierdzając istniejące już w tej dziedzinie wykroczenia, nie można pominąć milczeniem kontrakcji Miejskiego Wydziału Kontroli Sanitarnej. Kontrola przeprowadzana jest przez inspektorów 12 ośrodków.

Szereg nałożonych aresztów za nielegalny towar, energiczna praca w terenie oraz przeprowadzana przez cały rok kontrola miejsc przechowania lodu znacznie oczywiście utrudnia szkodliwą akcję, pozwalając mieć nadzieję, że niedługo już może będziemy zabezpieczeni od takich niemiłych niespodzianek, jak np. znajdywanie różnych zupełnie nieprzewidzianych przedmiotów w sączonym latem mazagranie, co, jak pamiętamy, w ubiegłym roku nie należało do rzadkości.

Istnieje wprawdzie przepis, że do oziębiania napojów nie wolno używać lodu naturalnego, ale brak jeszcze w Warszawie fabryki lodu sztucznego powoduje, że przepis ten jest omijany i musimy liczyć się, że większość napojów jest chłodzona lódem naturalnym. (w. k.)

## 100 piecykow dla rodzin poległych żołnierzy

**W najbliższych dniach Zarząd Okręgu Warsz. Tow. Przyjaciół Żołnierza (ul. Królewska 2) rozdzieli bezpłatnie wśród najbiedniejszych rodzin stolicy, których członkowie padli w walce z okupantem — 100 piecyków szamotowych.**

# Praca dla zdemobilizowanych
## może być przydzielona natychmiast

*(Rs)* Szybkie znalezienie pracy przez zdemobilizowanych jest dla nich sprawą bardzo ważną. Są to bowiem często ludzie nie mający punktu oparcia, bez większych zasobów gotówki i jakichkolwiek znajomości.

Dla nich też został stworzony Wydział Pośrednictwa Pracy — przy Okręg. Warsz. Tow. Przyjaciół Żołnierza (Królewska 2).

Zdemobilizowany, który się tutaj zgłosi, otrzymuje zależnie od swych kwalifikacji, natychmiast przydział do odpowiedniej fabryki czy warsztatu wraz z biletem na drogę i prowiantem. W wypadku, gdy nie posiada odpowiedniej odzieży — przydziela mu się ubranie.

Prez. Okręg. Warsz. TPŻ tow. Soszna z którym na ten temat rozmawiamy oświadcza:

— Od czerwca 1946 r. około 1.300 zdemobilizowanych skierowaliśmy indywidualnie do pracy. Nadto przesyłaliśmy też całe grupy 15 — 30-osobowe.

Ostatnio TPŻ zaczął pomagać chcącym się uczyć. 36 młodym ludziom, byłym żołnierzom, względnie synom poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą — ułatwiliśmy przyjęcie do szkół zawodowych i wojskowych (kadetów i marynarki).

## Trzymamy się wyznaczonej normy
# 2 i pół osoby na izbę

W ostatnich okresach przed wojną, Warszawa przy 1.300.000 mieszkańcach miała 600.000 izb mieszkalnych. Dawało to wprawdzie nieco poniżej 2 i pół osoby na izbę, ale istniejąca wówczas duża ilość mieszkań wielopokojowych, którymi władali możni tego świata, stwarzała dla szerokich mas ludzi pracy zbytnie zagęszczenie. Innymi słowy dla pewnych uprzywilejowanych warstw społeczeństwa zagęszczenie brzmiało 2 izby na osobę, dla innych (dla większości)— 3—4 osoby na izbę.

W styczniu 1945 roku stolica miała niespełna 100.000 izb i to w znacznej części wymagających remontu.

Dziś Warszawa ma prawie 550 tys. mieszkańców i rozporządza już 230.000 izbami — co daje przeciętną normę, ustaloną prowizorycznie przez Miejską Radę Narodową na obecny, najtrudniejszy okres — 2 i pół osoby na izbę.

Dalekie to jest oczywiście od ideału. Bliskie ideału byłoby: 1 osoba na 1 izbę — ale, choć z pewnością dojdzie do tego w przyszłości, musimy jeszcze cierpliwie poczekać.

Chodzi o to, by istniejący obecnie stan nie pogorszył się. Jakie perspektywy są na r. 1947?

Plan trzyletni przewiduje dostarczenie Warszawie ok. 60—70 tysięcy izb mieszkalnych. Można się spodziewać, że co najmniej trzecią ich część miasto uzyska w r. 1947.

Maksymalna miesięczna norma napływu ludności do stolicy przewidziana jest na 5.500 — tj. do końca r. 1947 ludność Warszawy wzrośnie o ok. 65.000 osób. Ilość izb mieszkalnych wzrośnie przypuszczalnie o ok. 20.000. Na 1 stycznia stolica będzie więc miała przypuszczalnie 615.000 mieszkańców i 255.000 izb mieszkalnych. Norma 2 i pół osoby na izbę będzie utrzymana. Stan ten nawet ulegnie już nieznacznej poprawie, a w każdym razie się nie pogorszy. *(S-ki)*

—o—

## Powiat warszawski — stolicy

W akcji pomocy dla Warszawy w okręgu podstołecznym ożywioną działalność rozwija Warszawski Komitet Powiatowy z siedzibą w Warszawie przy ul. Złotej Nr 1.

Szczególną ofiarnością i wydajną pracą lokalnych Komitetów wyróżnia się gmina Falenica, Skorosze i Wilanów oraz miasta Otwock i Włochy.

# Dwa lata — i ciągle nic...
## Czekamy cierpliwie na wykończenie „Bristolu"

Dla każdego, kto musi się zatrzymać w Warszawie dłużej — nocleg jest zagadnieniem bardzo trudnym do rozwiązania.

Przede wszystkim dużo skomplikowanych zabiegów wymaga proces otrzymania przydziału na pokój w jednym z hoteli miejskich (innych nie ma w Warszawie), dalej — cena. Dodać trzeba, że panujące na ogół zimno w pokojach — działa również niezbyt zachęcająco.

Korzystanie zaś z t. zw. prywatnych domów noclegowych nie należy niestety do przyjemności. Cena jest wyśrubowana do ostatnich granic, a warunki sanitarne przeważnie poniżej krytyki. Dziwić się należy dlaczego tak mało tymi niekoncesjowanymi domami interesują się organy M. O.

Dlatego też problem powiększenia ilości pokoi w hotelach miejskich jest sprawa zasadniczej wagi, drobne zaś niedociągnięcia — jak sprawa ogrzewania — powinny być przy dobrych chęciach, łatwiejsze do usunięcia.

### SPRAWA BRISTOLU

Stołeczna Rada Narodowa doskonale sobie zdawała sprawę z doniosłości tego zagadnienia, uchwalając bez głosu sprzeciwu w maju 1946 r. zaciągnięcie przez Zarząd Miejski pożyczki w sumie 55 milionów złotych celem doprowadzenia jak najszybciej do końca remontu „Bristolu". Prace te — dodajemy nawiasem rozpoczęto dwa lata temu.

Pierwsza rata pożyczki 25 milionów złotych wpłynęła. Rozpisano przetarg na szereg robót między innymi na reparacje kotłowni i instalacji centralnego ogrzewania. Zlecenie to w przetargu otrzymało Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane z terminem ukończenia robót do listopada 1946 r. Roboty innych firm zostały ukończone w określonych terminach. Zadanie, które podjęło Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nie zostało na czas wykonane i, co gorsza prace zostały przerwane, uniemożliwiając prowadzenie następnych.

A tymczasem materiał wykończeniowy został zwieziony. W szeregu pokojów „Bristolu" firmy stolarskie zmagazynowały parkiet, złożyły sprzęt niezbędny do wykonania dalszych robót.

Główną podobno przyczyną niedotrzymania terminu przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane jest przyjęcie przez kierownictwo przedsiębiorstwa zbyt wielu zleceń, przekraczających możliwości wykonania.

### I PO CO TO?

Nie wnikając w szczegóły tej sprawy pragniemy jednak zwrócić uwagę na szkody, jakie z racji takiego postępowania ponosi miasto. Przede wszystkim traci poważne sumy wobec niemożliwości pełnego wyzyskania „Bristolu" jako hotelu. Dalej — musi płacić procent od pożyczonych, a nie wyzyskanych kilku milionów zł., spoczywających biernie w kasie. Wreszcie — Zarząd Miejski niepotrzebnie ściąga na siebie rozgoryczenie mieszkańców hotelu ulokowanych już w części gmachu prowizorycznie odremontowanego. Płacą oni dość przecież pokaźne sumy dziennie jako czynsz za zajmowane pokoje, a wzamian nie daje im się nawet minimalnych wygód. (Rs)

## Pociąg do Mińska Maz.

Z dn. 18 bm. pociąg podmiejski do Miłosny odchodzący z W-wy Wschod. o godz. 14 m. 15 został przedłużony do Mińska Maz. Przyjazd do Mińska Maz. o godz. 15 m. 34, odjazd z Mińska Maz. o godz. 16 m. 10, przyjazd do W-wy Wsch. o godz. 17 m. 23.

## 64 samoloty typu Piper-Cub
### dla aeroklubów polskich

**Przed kilku dniami przybyła do Polski pierwsza partia samolotów szkoleniowych, zakupionych z demobilu w ramach pożyczki amerykańskiej.**

Samoloty te, typu Piper-Cub, w liczbie 64 — przeznaczone są dla Aeroklubu R. P. Są to maszyny dwumiejscowe, o podwójnym sterowaniu, nadające się doskonale do szkolenia motorowego. Konstrukcja ich składa się z rur stalowych, krytych płótnem, kabina pilotów jest oszklona.

Samoloty zaopatrzone są w silnik Continental o mocy 65 KM. Szybkość ich wynosi 120 km/h, zasięg 300 KM. Płatowce zużywają zaledwie 16 litrów paliwa na godzinę.

Maszyny skierowane zostały na razie do Słupska. Po ich przejrzeniu i wyremontowaniu zostaną rozdzielone między poszczególne Aerokluby.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Goetingen (w strefie amerykańskiej) delegacja polska po odbiór dalszych partii maszyn. Ogółem otrzymano 140 samolotów, które przybędą do Polski w połowie lutego r. b. Koszt jednego samolotu wynosi 300 dolarów.

Czynione są również starania o nabycie z demobilu armii amerykańskiej samolotów szkoleniowych typu Stingson, zaopatrzonych w silniki o mocy 180 KM. Szybkość ich wynosi 180 km/h.

## PCK chce mieć własne muzeum

Polski Czerwony Krzyż zwraca się z apelem do pełnomocników i działaczy PCK o przejrzenie dostępnych im archiwów, zbiorów bibliotecznych itp. w celu odnalezienia materiałów historycznych, dotyczących Polskiego Czerwonego Krzyża (sprawozdania, fotografie, wydawnictwa, pisma, zapiski, korespondencja o istotnym znaczeniu) w szczególności działalności PCK w czasie okupacji.

Zarząd Główny prosi o informowanie o istnieniu tych dokumentów w ogóle, oraz przysyłanie ich do centralnego zbioru PCK, który jest zalążkiem przyszłego muzeum PCK w Warszawie, Nowogrodzka 49 (gmach „Romy").

—ooo—

## Ekshumacje w lutym

Wydział Sanitarny Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej polecił Miejskiemu Zakładowi Pogrzebowemu przeprowadzenie od 1 lutego prac ekshumacyjnych z terenu Sadyba na Czerniakowie.

Bliższych informacji udziela filia Nr 1 Rakowiecka, róg Sandomierskiej.

—oOo—

## Nici
### tylko do 25 bm.

Odbiór nici i towarów tekstylnych na III kwartał upływa 25-go stycznia br.

Od dnia 21 do 25 stycznia br. sklepy tekstylne rejestrują na IV kwartał karty odzieżowe indywidualnie następujących grup ludności: wolne zawody, rezerwiści, i pracownicy czasowi.

## Ulgi dla spółdzielni „Społem"

Prezydium Zarządu „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni zdecydowało przyznać wszystkim półdzielniom, które złożyły deklaracje przystąpienia do „Społem" przed 1 stycznia br., 1 proc. rabatu od towarów kupionych lub dostarczonych „Społem" w roku 1946 — za wyjątkiem towarów monopolowych i UNRRA.

Rabaty te zaliczone zostaną na rachunek udziałów spółdzielni w „Społem".

# TEATRY

**TEATR POLSKI (Karasia 2)**

Środa — godz. 18: „Penelopa".
Czwartek — godz. 18: „Szkoła obmowy".
Piątek — godz. 18: „Penelopa".
Sobota — godz. 11,30: „Majątek albo imię"; godz. 18: „Szkoła obmowy".
Niedziela — godz. 14,30: „Lilla Weneda"; godz. 18: „Penelopa".

**TEATR MUZYCZNO-OPEROWY** (Marszałkowska 18): godz. 18 „Uczeń diabła".

**TEATR MAŁY** (Marszałkowska 81). godz. 18,00 „Subretka" Devala.

**TEATR POWSZECHNY** (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniawskiego.

**TEATR „JASKÓŁKA"** (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera, godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

**PRASKI TEATR REWII** (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

**TEATR STUDIO"** (ul. Karowa): „W małym domku".

**„WITAJ BAŁTYKU"**

Staraniem Ligi Morskiej dziś, 21 b. m. o godz. 18, w sali „Roma" (Nowogrodzka 49) odbędzie się widowisko p. t. „Witaj nam szary Bałtyku", w opracowaniu J. Moraczewskiej. Udział biorą: zespół art. Elektrowni Warszawskiej, Studium Baletowe A. Zabojkini-Przeradzkiej, solistka H. Skrzypkowska, chór rewellersów Czeland'a. Przy fortepianie I. Kozłowska.

Reżyseria H. Małkowskiego. Dochód przeznaczony na cele Ligi Morskiej.

Bilety do nabycia — Liga Morska, Widok 10 — II piętro i w kasie hallu „Romy".

**DANCING P. C. K.**

Warszawski Czerwony Krzyż urządza 25 b. m. o godz. 20 w „Hotelu Europejskim" (Krak. Przedmieście) dancing z atrakcjami. Dochód przeznaczony na szpital PCK. Zamówienia na stoliki przyjmuje Biuro O. PCK ul. Piusa 24/26, pokój Nr. 4 oraz kasa hotelu.

**WIECZÓR POEZJI**

31 b. m. w doskonale ogrzanej sali Polskiej YMCA (ul. Konopnickiej), wystąpi wybitny melorecytator polski Henryk Szatkowski w wieczorze ballad i wierszy nastrojowych.

Słowo wstępne wypowie ob. Jan Szczawiej.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Zgoda 12, tel. 88-290.

**POMÓŻMY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ**

Staraniem Tow. Burs i Stypendiów, odbędzie się dn. 26. b. m. — godz. 11,30 w Teatrze Polskim — koncert, z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych stolicy i Filharmonii Warszawskiej.

Przedsprzedaż biletów w kasach Orbisu, w księgarni Gebethnera i Wolfa i w biurze Zarządu Głównego TBS — Smulikowskiego Nr 6/8.

# KINA

**KINO „PALLADIUM"** (Złota 5): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

**KINO „ATLANTIC"** (Chmielna 33): „Maksym". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20.

**KINO „POLONIA"** (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

**KINO „STYLOWY"** (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

**KINO „SYRENA"** (Praga, Inżynierska 4: „Zaczarowany kwiat".

**KINO „TĘCZA"** (Żoliborz, Suzina 4): „Romans pajaca" (II seria „Komediantów").

**KINO OŚWIATOWE** (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

# Co usłyszymy w RADIO

**CZWARTEK, 23 STYCZNIA**

**Warszawa I**

6.05 Sygnał. 6.05 Dzien. por. 6.30 Muz. 7.05 Muz. i 7.40 Muz. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.35 Muzyka polska w wyk. T. Kowalskiego. 15.10 Muzyka. 15.30 Pol. Rodz. Radio., 15.35 „Ze świata Radia", 15.40 Arie i pieśni, 16.00 Dzien. popoł., 16.45 Komentarz gospodarczy, 17.10 Mozajka z melodii lud., 18.00 Utwory Skriabina i Szymanowskiego. 18.30 „Nauka przy głośn., 19.15 Koncert Sekstetu P. R., 20.00 Dzien. wiecz., 20.25 Koncert popul. ork. symf., 21.00 Słuchowisko „Zemsta błazna", 21.45 „Pokrzywy nad Brdą", 22.25 Koncert ork. tan., 23.10 Ostatnie wiad. dzien. rad., 23.30 Muzyka poważna.

**Warszawa II**

14.02 Muzyka rozr., 14.15 Koncert muzyki kameralnej, 18.30 Pogadanka Rodziny Radiowej, 18.35 Koncert życzeń, 19.25 Muzyka poważna, 22.40 Utwory fortep., 23.00 Muzyka.

## Pamiętaj o akcji Pomocy Zimowej

CENY OGŁOSZEŃ:

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 85, tel. nr. 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F.ma kolporterska „GONIEC". Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8 A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—19808

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

**Marian Podkowiński**

# „HEIL KOBUS!”

## czyli proces o którym należy pamiętać

Berlin, w styczniu. (KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Niejednokrotnie poruszaliśmy już sprawę młodzieży niemieckiej. Wychowana prawie bez reszty w duchu hitlerowskim, młodzież ta jest dzisiaj niebezpiecznym rozsadnikiem brunatnego bakcylu, a ostatnie wypadki w Erlangen oraz Sztuttgarcie wykazały, że wszelkie dotychczasowe próby reedukacji — jak to się szumnie nazywa w różnych okólnikach alianckich — spaliły na panewce. Lwia część młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej nie pragnie żadnej odmiany w duchu demokratycznym, a sennymi marzeniami, jakie nie dają jej spać po nocach — są „sny o szpadzie”. Tego zdania są również nieliczni postępowcy niemieccy, grupujący się wokół pism takich, jak „Aufbau” lub „Weltbuehne”, gdzie można od czasu do czasu znaleźć rozsądną wypowiedź w tej sprawie.

Oczywiście, że sytuacja młodzieży niemieckiej jest ciężka, nie ona też ponosi w gruncie rzeczy główną winę za swe błędy. Winowajcą okazał się zdruzgotany wojną system hitlerowski, który wypaczył moralność młodych ludzi, który nakazał im grabić i mordować w imię rzekomych „ideałów”. Zbrodnie tę ciężko jest naprawić „na jednej nodze”, gdyż nie przyniosłoby to w konsekwencji żadnych rezultatów. Problem reedukacji młodych Niemców, dotkniętych brunatną gorączką niczym tropikalną chorobą, jest zasadniczą częścią moralnego rozbrojenia Niemiec, jeśli świat będzie sobie oczywiście życzył długotrwałego pokoju.

### Plany w szufladach

Tymczasem z czystym sumieniem można powiedzieć, że w pierwszych dwóch latach niczego na tym odcinku nie dokonano ,oczywiście po za całym szeregiem planów, programów i pomysłów, które zresztą spoczywają w szufladach alianckich reformatorów.

Gdy Anglosasi chcą zbawić Niemców wielkimi reformami, ich pupile tymczasem wcale nieźle sobie poczynają. Stosują przy tym dwie metody. Gdy starsi wołają, że „ideały młodzieży leżą w gruzach; dajcie jej nowe ideały, inaczej grozi jej zagłada”, — młodzi Niemcy czynnie dokumentują że ich przywiązanie do starych idei nie zmalało ani na jotę. Dowodem tego są i wygwizdanie Niemoellera w Erlangen i bomby w Sztuttgarcie na komisję denazifikacyjną i liczne organizacje paramilitarne w lesie i tajne gazetki w mieście. Aresztowanie swego czasu Axmanna wykazało, jak rozgałęziona była jedna z takich właśnie organizacji. Jeden z redaktorów postępowego dziennika w Berlinie pokazywał mi plikę listów, jakie otrzymał ostatnio od anonimowych korespondentów. Prawie wszędzie zarzucano mu zdradę narodu, grożąc śmiercią przy pierwszej lepszej okazji. Styl i sposób myślenia wykazywał niezbicie, że autorami tych anonimów była młodzież do 18 lat.

Kurt Schumacher, gdy przemawiał w Cambridge do studentów angielskich, powiedział na temat młodzieży niemieckiej: „Spójrzcie na młodą generację w Niemczech z większą uwagą i wyrozumieniem, niż dotychczas. Młodzież niemiecka jest dziś pełna dobrych chęci, jak i zatrważającej nieświadomości...”

I wódz desantu niemieckiego na Anglię znów powrócił do ględzenia o straconych złudzeniach i ideałach tej młodzieży. Schumacher mówił z takim przekonaniem, jakby współczesna młodzież niemiecka codziennie budziła się ze snu z lękliwym pytaniem, czy już nareszcie jakiś „nowy ideał” otrzymała w prezencie od starych ciotek i brodatych magistrów.

W rzeczywistości młodzież niemiecka dnia dzisiejszego zajmuje się czynnie polityką, choć często nielegalnie. Gromadzi broń i marzy o dniu „zmartwychwstania” Hitlera lub Bormanna. Ciesząc się wielką swobodą, próżnując, a do szkół chodząc raczej dla towarzystwa (jak wykazały ostatnie raporty szkolne, młodzież jest mało pilna i samowolnie opuszcza wykłady lub lekcje w szkołach), młodzi ludzie i wyrostki mają czas na zabawę polityczną, która poza tym urzeka ich podobnie, jak ongiś urzekała gromadę Hitlera, gdy szaleniec ten z Braunau nad Innem zdążał do Monachium.

### Zamach bombowy

Wiele znajdziemy tu analogii. Choćby np. w ostatnim procesie zamachowców ze Sztuttgartu, gdzie 11 młodzieńców odpowiadało przed trybunałem za zamach bombowy na Komisję Denazifikacyjną. Jeden z oskarżonych, niejaki Hellmut Klumpp, oświadczył zupełnie poważnie, że główny zamachowiec Kobus, dawny major SS, stał na czele organizacji politycznej, która dążyła do opanowania rządów w Niemczech. Kobus miał zostać kanclerzem Rzeszy, która miała być kontynuacją hitlerowskiego reżimu. Postanowiono nawet wprowadzić oficjalne powitanie „Heil Kobus”. Oficer SS Weelessmann miał zostać Reichsfuehrerem SS na miejsce Himmlera, a dla matki swej Kobus rezerwował stanowisko pani Scholtz - Klink — przywódczyni Frauenbundu. Pozostali oskarżeni mieli otrzymać teki ministrów w rządzie Kobusa, stolicą Rzeszy miał być Sztuttgart.

Prasa niemiecka, podając z licznymi komentarzami przebieg procesu ,starała się zachować w artykułach i sprawozdaniach kpiarski ton. — Ostatecznie — pisano — grupa dzieciaków chciała zabawić się w rząd. Chciała się czymś wsławić i wyjść z marazmu szarego życia codziennego, które jak gęsta mgła beznadziei opanowała żywot młodzieży niemieckiej.

W tonie prasy wyczuwało się chęć rozgrzeszenia.

Tak samo pisała prasa niemiecka po sławetnym puczu Hitlera w dniu 9 listopada 1923 roku.

I wtenczas nieznany nikomu bliżej szaleniec z małą grupą ludzi wdarł się na salę starej piwiarni w Monachium, wskoczył na stół, oddał dwa strzały w sufit i rozbawionym piwoszom bawarskim ogłosił „rewolucję narodową”. Następnie podzielił teki ministerialne, dla siebie zachowując stanowisko kanclerza. Stolicę przeniósł do Monachium. Reszta jest znana.

Na procesie Hitler zachowywał się tak, jak dziś Kobus. Podobnie potraktował go wtedy trybunał, a więzienie w Landsberg było raczej przyjemnym odpoczynkiem, niż kara za zbrodnię, jakiej wówczas dokonał.

Czytając przebieg procesu Kobusa, nie trudno się domyśleć, na kim wzorował się „nowy Hitler”, który chciał rządy w Niemczech zacząć od zreformowania okrzyku hitlerowskiego.

W takiej atmosferze wychowuje się dziś dojrzała młodzież niemiecka. Powracający z obozów anglosaskich młodzi żołnierze niemieccy podniecają jeszcze bardziej ten niebezpieczny ogień nacjonalizmu uświadomionego. Nie ma bowiem bardziej zaciętych wrogów demokracji, jak jeńcy, którzy powracają teraz z Anglii lub Ameryki. Oni zaś mają teraz — jak mówi się — stać się ośrodkiem „nowego” ruchu młodzieżowego.

A wszystko to dzieje się w przede dniu konferencji moskiewskiej. Jest to jeszcze jeden etap niemieckiej ofensywy na przedpolach pokoju światowego.

## Piaskarze pracują



Mimo mrozu i śniegu piaskarze warszawscy nie przerwali pracy („Film Polski”)

## Mimochodem

### Boki

*Namnożyło się ostatnio sporo nowych wyrazów.*

*Bimber, ciuchy, szaber, zagęścić, zwolnić — wszystko to są pojęcia, wynalezione podczas wojny, lub po.*

*My rozumiemy je świetnie, ale nie daj Boże jakiegoś repatrianta — trzeba mu wiele rzeczy tłumaczyć, jak dziecku.*

*A najgorzej ze skrótami.*

*— Co to jest TBS? Co to jest ZPBMW? Co to jest ZUWZON? — pytał mnie wczoraj pewien przybyły z zagranicy znajomy.*

*Wyjaśniłem, co wyjaśnić umiałem.*

*— A czemu wół jest symbolem odbudowy?*

*— Wół? Nie rozumiem.*

*— Macie takie przedsiębiorstwo budowlane. Bos, czyli po łacinie „wół“.*

*Nie wiedziałem, co na to odrzec.*

*I wtedy mój znajomy postawił pytanie najbardziej kłopotliwe:*

*— Czy istnieją teraz ludzie bez boków?*

*— Jakto?.*

*— Słyszałem dziś w tramwaju taką rozmowę. Jeden pytał drugiego „a boki masz?“ A tamten mu powiedział „mam, boki najważniejsze“. Co to znaczy?*

*— Widzisz, są boki prawe i boki lewe...*

*— To jasne! Przecież każdy człowiek ma dwa boki.*

*— Nie każdy. Ci, którzy mają, to przeważnie tylko lewe. I przez te boki wiele przedsiębiorstw robi dziś bokami...*

*A. TOM*

## Tymczasowy dworzec autobusowy



buduje PKS na rogu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej („Film Polski“)

## Czytelnicy MAJĄ GŁOS

## Pierwszy transport uchodźców z Ameryki w drodze do Ojczyzny

### Na pokładzie statku »Asturios«

Po siedmioletniej tułaczce po Rosji, Iranie, Środkowym Wschodzie, oraz Afryce Wschodniej, Rodezji Płn. i Płd., Unii Płd. Afr. wybiła wkońcu i dla nas tak bardzo upragniona godzi na repatriacji do Polski, która potrzebuje każdego mózgu i każdej ręki przy tym gigantycznym Dziele Odbudowy. Nasz pierwszy transport liczy 550 uchodźców polskich, ochotników, których nie potrafiły odstraszyć od powrotu żadne zakłamane propagandowe brednie, ani nawet najrozmaitsze represje stosowane do nich przez samozwańczych Delegatów oraz ex-reprezentantów nieistniejącego rządu londyńskiego.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że dzięki ustawicznym interwencjom naszego Rządu Jedności Narodowej oraz usilnym staraniom Przedstawiciela Polskiej Misji Repatriacyjnej, obywatela T. Jacobsona, jak też Reprezentanta UNRRA p. G. S. Bahari, znajdujemy się w chwili obecnej na Morzu Czerwonym i zbliżamy się wreszcie po kilkuletnim pobycie w Afryce do granic Polski, gdzie oczekują nas stęsknione rodziny, a przede wszystkim czeka na nas wyniszczony straszliwie wojną Kraj.

Jedną z największych trudności do pokonania, jakie zaistniały przy zorganizowaniu naszego pierwszego „afrykańskiego transportu“ był brak oficjalnych przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej na terenie Afryki, a to z powodu nieudzielenia statusu dyplomatycznego tymże reprezentantom, mimo oficjalnego uznania naszego Rządu przez Rząd W. Brytanii. Wobec takiego stanu rzeczy byliśmy dosłownie „zakładnikami“ w ręku reakcyjnej kliki spod sztandaru byłego rządu emigrantów londyńskich z centralą w Nairobi (Kenya — Afr. Wsch).

Nie mówiąc o propagandzie, zmuszeni jesteśmy stwierdzić że ci, którzy okradali polski majątek państwowy, pobierając zawrotne wprost sumy z t. zw. „Tymczasowej Komisji Skarbowej dla Spraw Polskich w Londynie“, użyli wszelkich terrorystycznych środków wobec Polaków wracających do Kraju. Dowodem tego niech będą liczne incydenty, kiedy ,napuszczano“ wywrotowe elementy na najspokojniejszych obywateli, lub też kiedy nas zohydzano i obrzucano kalumniami wobec Anglików jako „zdrajców, komunistów, itp“.

Rzecz jasna, że nasi pozbawieni wszelkich skrupułów przeciwnicy, uciekający się niejednokrotnie do stosowania wobec nas aresztowań, uwięzień i deportacyj obawiali się wprost panicznie, wypuszczenia w świat i umożliwienia powrotu do Polski „żywych świadków“ którzy w wielu wypadkach z własnych koszmarnych przeżyć zadadzą raz na zawsze kłam tej propagandzie.

Z portu Mombasa odpłynęliśmy w dniu 24-go grudnia. Na pokładzie statku „Asturias“ znajduje się przedstawiciel UNRRA. p. Bahari, w którego ręku spoczywa ogólne kierownictwo transportu. Dopomaga mu w tym walnie Polski Kmitet Grup Repatriacyjnej.

W dniu 27-go grudnia został urządzony staraniem Sekcji Kulturalno - Oświatowej Pierwszego Transportu „Wieczór Kolend, Pieśni i Tańców Polskich“ który wypadł nadzwyczaj udatnie. Zaproszonych gości powitał w imieniu Grupy Repatriacyjnej Dr. Z. M. Burgielski, który podziękował kapitanowi statku za gościnę oraz przyjęcie jak też złożył wszystkim oficerom statku wraz z kapitanem na czele najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku.

Kończąc to nasze sprawozdanie z podróży morskiej Membasa — Port Said poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia wszystkim polskim uchodźcom, przede wszystkim naszym niedawnym towarzyszom niedoli rozsianym po Osiedlach Afrykańskich, jak najserdeczniejszych życzeń: Szczęśliwego Nowego Roku 1947 oraz zwracamy się z gorącym apelem do Was wszystkich, Obywatele i Obywatelki pójdźcie za głosem Waszego sumienia jako dobrzy Polacy, nie pozwólcie się zatruwać jadem oszczerczej propagandy prowadzonej przez agentów Raczkiewiczów, Arciszewskich i Andersów. Nasza droga prowadzi tylko i jedynie do Ojczyzny, Wolnej i Demokratycznej Polski i jest ona jedna tylko, t. j. natychmiastowy powrót do pracy nad Jej Odbudową.

**Powracający uchodźcy.**

ERICH MARIA REMARQUE (40) Przekład Wandy Melcer

# ŁUK TRIUMFALNY

Wyprostowała się. Wsparła się rękami na podłodze i wpatrzyła w niego. Oczy jej były szeroko otwarte, płaszcz kąpielowy zsunął się z ramion, włosy odrzucone były na kark, było w niej coś z młodej, radosnej lwicy, która się czai w ciemności. ?

— Wiem — powiedziała spokojnie — śmiejesz się ze mnie, wiem i nie obrażam się o to, czuję, że żyję, czuję to w całej mojej istocie, mój oddech jest swobodny, a sen przestał być śmiercią. Moje stawy działają sprawnie, ręce są pełne, nic mnie nie obchodzi, co o tym myślisz, czy mówisz. Fruwam, biegnę, rzucam się bez jednej myśli, czuję się szczęśliwa i ani się wzbraniam, ani lękam wyznać nawet, jeśli się tym bawisz, jeśli się ze mnie wyśmiewasz...

Rawik milczał chwilę. — To nie z ciebie się śmieję, Joanno — powiedział wreszcie — to z siebie.

Przygarnęła się do niego. — Czemu? Coś tkwi w twoim mózgu, co się ciągle jeszcze opiera. Czemu?

— Wcale się nie opieram, jestem tylko od ciebie powolniejszy.

Potrząsnęła głową. — To nie to. Czuję, że właściwie chcesz pozostać samotny. To nas dzieli, jak bariera.

— Nie ma żadnej bariery. Jest tylko piętnaście lat życia, o które jestem starszy, niż ty. Nie każdego istnienie jest jak dom, który do niego tylko należy i który może ozdabiać coraz bogaciej meblami pamięci. Niektórzy mieszkają w hotelach. Lata zamykają się za nimi, jak drzwi hotelowe, a wszytko, co zostaje to trochę odwagi — i żadnych żalów!

Nie odpowiedziała. Myślał, że może nie słucha. Spojrzał w okno, wyczuwając w żyłach głęboki płomień alkoholu. Puls uspokoił się, zamilkł maszynowy karabin zdarzeń. Za dachami, jak kopuła meczetu, pojawił się wielki, czerwony księżyc, skrył się za chmury i podniósł, kiedy ziemia zaryła się w śnieg.

— Wiem o tym — powiedziała Joanna, splatając ręce na kolanach i opierając na nich brodę — że to bardzo było niemądrze, opowiadać ci o tych wcześniejszych sprawach. Mogłam zmilczeć, mogłam skłamać. Nie chciałam. Czemu nie mam ci opowiedzieć o sobie wszystkiego, czemu mam się z tym kryć? Mnie się to wydaje niczym, śmieję się i nie pojmuję, a ty też możesz się śmiać z tego wszystkiego i ze mnie...

Spojrzał na nią. Jedno z jej kolan rozgniatało białą chryzantemę o kupioną rankiem przez niego gazetę. Dziwaczna noc, pomyślał. Gdzieś strzelają gonią, wiążą, torturują i mordują ludzi, depcząc każdy spokojny skrawek świata. Wiem o tym i nic nie mogę pomóc. Życie szumi w barach i na ulicach, nikt o to nie dba, ludzie idą spokojnie spać, i ja też tu siedzę spokojnie z kobietą pośród bladych chryzantemów, przy butelce calvadosu, a samotny, dziwny i melancholijny cień miłości wstaje między nami, jakby i on był wygnańcem spośród bezpiecznyoh ogrodów przeszłości. Lęka się, jest nieśmiały i polotny, jakby i on nie miał żadnych praw...

— Joanno — powiedział zwolna, chcąc powiedzieć zupełnie co innego — jak to dobrze, że tu jesteś.

Spojrzała na niego, ujął jej dłoń. — Rozumiesz, co to znaczy? Więcej, niż tysiąc innych słów...

Skinęła głową i oczy jej napełniły się łzami. — Ja wiem, to nic nie znaczy — wyjąkała.

— Nieprawda — odrzekł Rawik, ale wiedział, że miała rację.

— Nie zupełnie. Ale musisz mnie kochać, jedyny, to wszystko .

Nie odpowiedział.

— Musisz mnie kochać, inaczej jestem zgubiona!

Zgubiona, pomyślał. Co za słowo. I jak to się łatwo mówi. Kto jest naprawdę zgubiony, nie rozprawia o tym tak wiele.

### 12.

— Czy odjął mi pan nogę? — spytał Janek.

Jego wąska twarzyczka była bezkrwista i blada, jak ściana starego domu. Piegi wydawały się na niej większe i ciemniejsze, jakby je strząsnął z pędzla złośliwy jakiś malarz. Kikut jego nogi leżał pod koszykiem, na który naciągnięte było prześcieradło.

— Czy cię co boli? — spytał Rawik.

— Owszem, w nodze. Noga mnie mocno boli. Pytałem pielęgniarki, ale ten stary smok nie chce nic powiedzieć.

— Musiałem zrobić amputację — powiedział Rawik.

— Nad kolanem czy pod kolanem?

— Dziesięć centymetrów powyżej. Kolano było zmiażdżone, nie mogłem go ocalić

— To dobrze — powiedział Janek — piętnaście procent więcej. Bardzo dobrze. Proteza to proteza, czy nad kolanem czy pod kolanem, ale piętnaście procent masz każdego miesiąca w kieszeni. — Chwilę się zastanowił. — Tymczasem niech pan mamie nic nie mówi. I tak nic nie widać pod papuzią klatką.

— Nic jej nie powiemy, Janeczku.

— Towarzystwo ubezpieczeń musi płacić odszkodowanie przez całe życie, prawda?

— Tak sądzę.

Na jego twarzy pojawił się grymas. — O, to bekna! Mam trzynaście lat, będą długo płacić. A czy pan wie, jakie to towarzystwo?

— Nie jeszcze, ale mamy przecież numer wozu. Zapamiętałeś go. Policja już przychodziła, chciała cię widzieć. Spałeś, wrócą wieczorem.

Janek się namyślał. — Świadkowie, najważniejsze to, żeby mieć świadków. Czy ktoś się zgłosił?

— Zdaje się, że twoja matka ma dwa adresy, trzymała w rękach kartki.

Zaniepokoił się. — Zgubi. Albo już je zgubiła. Pan wie, jacy są starzy ludzie. Gdzie ona jest?

— Siedziała przy tobie przez całą noc aż do południa, dopiero wtedy udało nam się ją odesłać. Zaraz wróci.

— Mam nadzieję, że ich nie zgubiła. Policja...—zrobił drobny ruch swoją chudą rączką — to wszystko draństwo. — Mają sztuchty z towarzystwami ubezpieczeń. Tylko, jeżeli się ma dobrych świadków... kiedy mama wróci?

— Wkrótce, uspokój się, wszystko będzie dobrze.

Janek poruszał ustami ,jakby żuł. — Czasami płacą wszystko od razu. Ryczałt zamiast rat. Możnaby otworzyć jakiś interes, ja z mamą.

(D. c. n.)